PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 162 — ROK VIII | WTOREK, 8 LIPCA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Naród koreański dziękuje za braterskie życzenia

CRZZ — Warszawa

W drugą rocznicę napadu amerykańskiego, w dniu, w którym naród koreański wyraża bezgraniczną nienawiść i oburzenie do agresorów amerykańskich, Komitet Centralny Związków Zawodowych Korei wyraża w imieniu koreańskich mas pracujących najserdeczniejsze podziękowania za przesłane wyrazy solidarności z naszą sprawiedliwą walką. Pozdrawiamy was i cały naród polski, który tak aktywnie popiera naszą sprawiedliwą walkę.

KC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH KOREI.

Nowi ambasadorowie Związku Radzieckiego w Rumunii i CSR

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało A. Ławrentiewa ambasadorem ZSRR w Rumuńskiej Republice Ludowej, zwalniając go ze stanowiska ambasadora ZSRR w Republice Czechosłowackiej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło S. Kawtaradze ze stanowiska ambasadora ZSRR w Rumuńskiej Republice Ludowej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało A. Bogomołowa ambasadorem ZSRR w Republice Czechosłowackiej.

Rada Ministrów zwolniła Bogomołowa ze stanowiska wiceministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

Jacques Duclos wraca do zdrowia

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" donosi, że sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos po kilkudniowym pobycie w klinice powrócił dnia 6 bm. do domu. Jednocześnie dziennik publikuje następujący komunikat lekarzy o stanie zdrowia Duclos:

Ostre zapalenie nerek, któremu towarzyszyły silne bóle, stopniowo ustępuje. Zupełny spokój i opieka lekarska są nadal niezbędne.

Ze sportu

CDSA zwycięża z reprezentacją CSR

MOSKWA (PAP). W poniedziałek 7 bm. na stadionie Dynamo w Moskwie rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie między drużyną CDSA a reprezentacją Czechosłowacji.

Mecz zakończył się zwycięstwem CDSA 2:1.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju otwarty zostanie w Wiedniu 5 grudnia br.

We wszystkich krajach odbędą się wielkie narady ludowe

Apel nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). — W dniu 6 lipca na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie przyjęto jednomyślnie apel o zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Apel ten brzmi następująco:

Przedłużająca się wojna w Korei, zastosowanie broni masowej zagłady, odrodzenie militaryzmu niemieckiego i japońskiego, metody przemocy, godzące w niezależność narodów — budzą niepokój wszystkich ludzi, nawet tych, którzy dotychczas nie dostrzegali niebezpieczeństwa wojny.

Narody wielu krajów uświadamiają sobie, że grozi im niebezpieczeństwo, iż niezależnie od ich woli — zostaną poprzez kolejne etapy wciągnięte w powszechną wojnę.

Setki milionów mężczyzn i kobiet zażądało zakazu broni masowej zagłady, ściśle kontrolowanej redukcji wszystkich zbrojeń oraz Paktu Pokoju.

W parlamentach, związkach zawodowych, w organizacjach politycznych, społecznych i religijnych kształtują się nowe prądy, sprzyjające sprawie utrzymania pokoju. Współpraca wszystkich tych sił jest możliwa. Jest ona konieczna dla zmiany biegu wydarzeń oraz dla zapewnienia pokoju.

Dnia 5 grudnia 1952 r. otwarty zostanie w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Narady ludowe o wyjątkowo szerokim zasięgu, które odbędą się we wszystkich krajach, stanowić będą przygotowanie do tego Kongresu.

Mężczyźni i kobiety wszelkich przekonań i wierzeń, organizujcie zebrania! Dyskutujcie! Szukajcie rozwiązań! Wyznaczajcie swych przedstawicieli na to wielkie zgromadzenie.

Niechaj dojdzie do głosu Wasza wola pokoju!

Kongres Narodów w Obronie Pokoju skupi wokół wspólnie ustalonych celów ludzi wszelkich poglądów oraz ugrupowania i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, które pragną rozbrojenia, bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej, które pragną swobodnego wyboru swojego sposobu życia i odprężenia międzynarodowego.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju zgromadzi wszystkich, którzy pragną, aby idea rokowań wzięła górę nad rozstrzyganiem spraw przy pomocy siły.

Pokój może być uratowany!

Pokój musi być uratowany!

Orędzie Światowej Rady Pokoju do czterech mocarstw i wszystkich narodów

BERLIN (PAP). — Światowa Rada Pokoju uchwaliła następujące orędzie do rządów czterech wielkich mocarstw i do wszystkich narodów.

Mimo upływu siedmiu lat od chwili rozgromienia reżimu hitlerowskiego, traktat pokojowy z Niemcami nie został jeszcze zawarty.

Światowa Rada Pokoju, wyrażając nadzieję milionów kobiet i mężczyzn całego świata, zwraca się do rządów czterech wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego — które zgodnie z porozumieniem poczdamskim wzięły na siebie szczególną odpowiedzialność w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju oświadcza tym rządom, że nadszedł czas, aby w całej pełni i wspólnie odpowiedzialność tę na siebie wzięły. Separatystyczne układy zawarte w Bonn i w Paryżu 26 i 27 maja br., całkowicie sprzeczne z tym obowiązkiem, doprowadziły do jednostronnego uregulowania tego problemu. Układy te prowadzą do odrodzenia militaryzmu i faszyzmu, pogłębiają rozbicie Niemiec i Europy oraz przeszkadzają wszelkim skutecznym wysiłkom, zmierzającym do przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Narody zdają sobie dobrze sprawę, że jeśli nie ma niezłomnego postanowienia osiągnięcia porozumienia drogą rokowań, to powstaje niebezpieczeństwo wojny.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozwiązanie natychmiastowe zwołanie konferencji czterech mocarstw w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozstrzygnięcie, aby naród niemiecki w drodze wolnych wyborów przywrócił swą jedność i utworzył własny rząd, który zawrze traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, z którymi Niemcy hitlerowskie prowadziły wojnę.

Traktat ten będzie musiał przyznać zjednoczonym, demokratycznym, niezależnym i pokojowym Niemcom przysługujące im prawo do suwerenności.

Traktat ten, na mocy którego Niemcy zobowiążą się, że nie przystąpią do żadnej koalicji wojennej, określi warunki oraz terminy wycofania obcych wojsk okupacyjnych. Traktat ten przyczyni się również do tego, że narody Europy same decydować będą o swym dalszym losie w warunkach bezpieczeństwa, współpracy i poszanowania ich niezależności.

Zwracając się do rządów czterech wielkich mocarstw, Światowa Rada Pokoju zwraca się jednocześnie do narodów wszystkich krajów.

Rada wita z uznaniem wielki ruch opinii publicznej i różne akcje, które rozwijają się niezależnie od granic oraz różnic przekonań lub wyznań, przeciwko niebezpieczeństwu, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikacja i wprowadzenie w życie układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Światowa Rada Pokoju zapewnia o swym poparciu wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn, wszystkich czujnych i odważnych ludzi, wyrażających we wszystkich krajach, a zwłaszcza w Niemczech, wolę zjednoczenia swych wysiłków w celu odparcia tego niebezpieczeństwa; domagających się, aby zdali im sprawę ich władcy, ich przywódcy lub członkowie parlamentów, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie w życie tych układów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kongres Narodów w Obronie Pokoju

„Przedłużająca się wojna w Korei, zastosowanie broni masowej zagłady, odrodzenie militaryzmu niemieckiego i japońskiego, metody przemocy, godzące w niezależność narodów — budzą niepokój wszystkich ludzi, nawet tych, którzy dotychczas nie dostrzegali niebezpieczeństwa wojny".

Tymi słowy rozpoczyna się apel nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju o zwołanie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Termin otwarcia obrad tego Kongresu wyznaczono na 5 grudnia 1952 roku w Wiedniu.

Wzmaga się czujność mas ludowych wszystkich narodów wobec poczynań imperialistów amerykańskich, zmierzających do rozpętania trzeciej wojny światowej. Ubiegłe miesiące wykazały, że każde posunięcie sztabu wojny w Waszyngtonie, zagrażające pokojowi świata, zostało w czas dostrzeżone, napiętnowane i mobilizowało narody do wzmożenia walki o pokój.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich, włączanie ich do paktu atlantyckiego, wywołuje potężny protest narodów Europy, które doświadczyły, czym jest faszyzm i czym grozi wskrzeszenie imperializmu niemieckiego. W szeregach walczących przeciwko spiskowi wojennemu, utrwalanemu „układem ogólnym", walczy większość narodu niemieckiego ramię w ramię z narodami ZSRR, polskim, francuskim i innymi miłującymi pokój narodami. Walka przeciw odradzaniu hydry niemieckiego faszyzmu połączyła wysiłki ludzi wszelkich przekonań i wierzeń.

Dwukrotnie mianował Waszyngton gauleiterów Europy zachodniej, ale i jednego i drugiego, zarówno Eisenhowera jak i Ridgway'a spotkało takie samo „przywitanie" we wszystkich stolicach krajów, których narody zostały zdradzone przez swe rządy i zaprzedane w amerykańską niewolę. Gdziekolwiek stanęła ich stopa musieli odczytywać na murach i jezdniach żądanie narodów Europy zachodniej, walczących przeciw groźbie amerykańskiej wojny: „Ami go home!"

Utrzymywane przez Waszyngton rządy, przerażone takim rozwojem sytuacji, usiłują zakneblować usta narodów wzmaganiem prowokacji i faszystowskiego terroru. Ale czyż udało się Pinay'owi zatrzymać w więzieniu przywódcę francuskiej klasy robotniczej, Duclos? Czyż śmierć Philippa Müllera w Essen zatrzymała falę demonstracji przeciw „układowi ogólnemu" w Niemczech zachodnich? Ba! Nawet Franco w obawie przed gniewem hiszpańskiego ludu zmuszony był zrezygnować z planów zamordowania przywódców strajku w Barcelonie, Raymundo Lopeza i towarzyszy.

Użycie broni bakteriologicznej na Korei wstrząsnęło sumieniami wszystkich ludzi dobrej woli. Dość wspomnieć, że sprawa zakazu broni masowego zniszczenia stała się przedmiotem obrad wielu organizacji społecznych, zawodowych i religijnych. 3 lipca arcybiskup Yorku, dr Garbett, oświadczył na konferencji kościelnej, że kościół anglikański musi się domagać nowych umów międzynarodowych, które by zakazały użycia broni atomowej, bomby napalmowej, bombardowania dywanowego i broni bakteriologicznej.

Masakra jeńców na Kożedo wywołała burzę protestów na całym świecie. Bombardowanie elektrowni na Jaluczian zmusiło nawet brytyjską Izbę Gmin do debaty w tej sprawie — zmusiła ją do tego brytyjska opinia publiczna.

Słowem setki milionów oczu śledzą intrygi polityczne trumanów i trumaniątek, achesonów i achesonków, dullesów i dullesiątek. Amerykański okupant stał się najbardziej znienawidzoną w całym świecie postacią. „W parlamentach, związkach zawodowych, w organizacjach politycznych, społecznych i religijnych — czytamy w apelu Światowej Rady Pokoju — kształtują się nowe prądy, sprzyjające sprawie utrzymania pokoju. Współpraca wszystkich tych sił jest możliwa. Jest ona konieczna dla zmiany biegu wydarzeń oraz dla zapewnienia pokoju".

Szeroki zasięg akcji przeciw przygotowaniom nowej wojny światowej jest wynikiem zagrożenia przez spisek amerykański najistotniejszych interesów narodowych i społecznych ludzi, zamieszkujących wszystkie kontynenty świata. Zbrojenia sprawiają, że stopa życiowa wszystkich społeczeństw kapitalistycznych obniża się katastrofalnie. Amerykańscy okupanci Europy zachodniej nie szczędzą wysiłków, by dać odczuć narodom ciężar jarzma niewoli, wykorzystują każdą okazję, by lżyć uczucia narodowe Francuzów, Włochów, Belgów i Niemców.

Niebezpieczeństwo zagraża całej ludzkości, wszystkim narodom, każdemu człowiekowi. Toteż i akcja przeciwdziałająca musi być powszechna, musi objąć wszystkie narody, musi objąć każdego, bez względu na przekonania czy wyznania. Akcja powszechna i masowa, akcja ogarniająca wszystkich, którym drogie jest życie własnego narodu, swoich dzieci, może przekreślić plany zrodzone w Waszyngtonie. Dlatego też niezbędne jest, by w przygotowaniach do Kongresu Narodów uczestniczyli wszyscy ludzie dobrej woli, by przybrały one wyjątkowo szeroki zasięg.

„Mężczyźni i kobiety wszelkich przekonań i wierzeń — wzywa apel Światowej Rady Pokoju — organizujcie zebrania! Dyskutujcie! Szukajcie rozwiązań! Wyznaczajcie przedstawicieli na to wielkie zgromadzenie!".

NAPRZÓD NA ZLOT

Dzielnica Górna Prawa zakończyła akcję wyborczą

Zakończyły się już wybory na terenie Dzielnicy Górna - Prawa. Wybrano na nich 516 delegatów, młodych przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów i przodowników brygad młodzieżowych.

W Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych wybrano już delegatów. M. in. młodzież ZWAT — T 4 na Zlocie w Warszawie reprezentować będzie tow. Puzder, młodzieżowy brygadzista, który wraz ze swą brygadą codziennie przekracza wykonanie planu.

Młodzież z TZWS — skraca terminy realizacji zobowiązań

W Łodzi i w całym województwie kończą się już wybory delegatów na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie. Na zebraniach tych młodzież zdaje sprawozdania z przebiegu dotychczasowej realizacji zobowiązań oraz podejmuje nowe, cenne zobowiązania na cześć Zlotu. Zobowiązania młodzieży są poważne i w większości wypadków wykonywane są w znacznie skróconym terminie.

I tak np. młodzieżowa brygada remontów szybkościowych TZWS postanowiła przeprowadzić remonty kapitalne maszyn do 20 lipca, a wykonała swoje zobowiązanie do 30 maja. Młodzieżowa brygada kotłowni postanowiła przeprowadzić remont kotła na 4 dni przed terminem, a wykonała go na 3 dni przed terminem. Młoda junaczka Krystyna Rybak, która wykonuje swą bazę produkcyjną w 142 proc. zobowiązała się podnieść wykonanie bazy o dalsze 2 proc.

Rozpoczęło betonowanie zbrojeń fundamentowych Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). Już około 3 tygodni radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie pracują przy budowie fundamentów pod wysokościową część Pałacu Kultury i Nauki. Po zabetonowaniu podłoża wykopu i wykonaniu wodoszczelnej izolacji, przystąpiono do zbrojenia konstrukcji żelbetowych pod fundamenty. Do zbrojeń używane są długie, 55-milimetrowej grubości pręty stalowe.

Jednocześnie radzieccy robotnicy przystąpili do wypełniania betonem części zmontowanego już zbrojenia fundamentów.

Sukcesy załóg fabrycznych w realizacji zobowiązań

Czyn Lipcowy chłopów

Robotnicy i robotnice ZPW IM. ŚWIERCZEWSKIEGO pomyślnie wykonują zobowiązania, podjęte dla uczczenia VIII rocznicy PKWN. Do końca czerwca zrealizowali oni 33,6 proc. zobowiązań na sumę 99.258 zł. Najlepsze wyniki osiągnęła załoga farbiarni, która czyn swój zrealizowała już w 100 proc.

W ŁÓDZKIEJ FABRYCE WYROBÓW GUMOWYCH do dnia 4 bm. wykonano ponad 47 proc. zobowiązań. Wśród załogi wyróżniają się trzej młodzi robotnicy: Krawczyk, Szkudlarek i Zieliński. Wyprodukowali oni dodatkowo 125 mieszanek wartości 5.24? zł. Również pracujący systemem wielowarsztatowym prasowacze: Grabowski i Guzek dali dodatkową produkcję na sumę ponad 11 tys. zł.

W ZAKŁADACH IM. STRZELCZYKA w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia VIII rocznicy PKWN, na czoło wysunęli się technicy i konstruktorzy, którzy z entuzjazmem wykonują swe zobowiązania.

Dział technologii przeprowadził rewizję procesów technologicznych wykonując tym samym zobowiązania w 70 proc. Pomyślnie walczy o wykonanie zobowiązań załoga odlewni. Do chwili obecnej wykonano tam 30 proc. zobowiązań.

W oddziale Chojny przodują załogi montażu. Pracownicy działu zaopatrzenia upłynnili remanenty na sumę 75 tys. zł., wykonując tym samym swe zobowiązania w 110 proc.

Ogólna wartość dotychczas wykonanych zobowiązań przez załogę Zakładów im. Strzelczyka wynosi 94.565 zł.

WEZWANIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Odpowiadając na apel gromady Leszczynek, chłopi wsi Turów, gm. Kurów, w pow. wieluńskim, postanowili uczcić ósmą rocznicę PKWN wzmożonymi wysiłkami dla wzrostu produkcji rolnej. Zobowiązali się oni między innymi zakończyć żniwa o 3 dni przed zaplanowanym terminem oraz przystąpić do omłotów zaraz po sprzęcie zbóż.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PGR-y przystąpiły do sprzętu jęczmienia ozimego

Trwająca od kilku dni pogoda sprzyja dojrzewaniu zbóż. Za kilka dni, prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu, rozpocznie się sprzęt żyta.

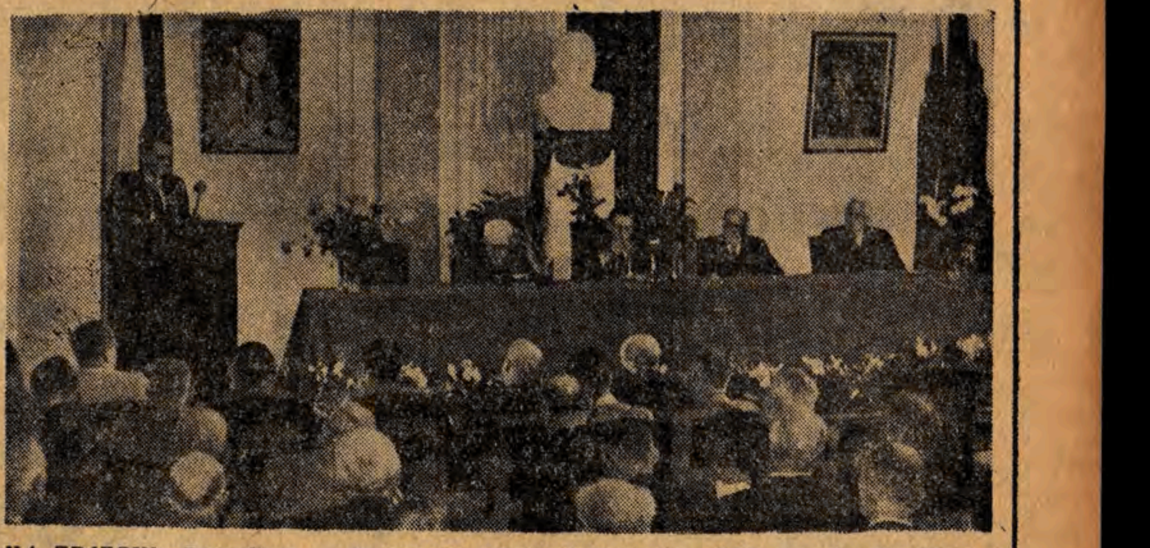
Obecnie trwają prace przy sprzęcie rzepaku ozimego. W tym zakresie wiele sprawności wykazały PGR województwa łódzkiego, gdzie koszenie rzepaku już zakończono. W zespole PGR w Błoniu, w pow. kutnowskim, przystąpiono już do omłotów zebranego przed kilku dniami rzepaku.

Dnia 6 bm. niektóre PGR jak np. w Lesznie, Dobroniu i Wenecji rozpoczęły sprzęt jęczmienia ozimego. Sprzęt ten, dzięki ofiarności robotników PGR i sprzyjającym warunkom atmosferycznym, przebiega sprawnie.

NIEDBALSTWO GOM W ANDRZEJOWIE

Karygodne niedbalstwo występuje w pracy GOM w Andrzejowie, gm. Nowosolna, w pow. łódzkim. GOM ten nie wyremontował jeszcze 2 żniwiarek i nic nie robi w tym kierunku, aby maszyny te naprawić jeszcze przed rozpoczęciem żniw. Jako przykład niedbalstwa może służyć fakt, że od 4 dni warsztat GOM-u jest zamknięty. Trzeba, aby GRN w Nowosolnej, która odpowiada za przebieg przygotowań do żniw, zainteresowała się stosunkami panującymi w GOM-ie i wobec winnych tego zaniedbania wyciągnęła odpowiednie konsekwencje.

I sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk



NA ZDJĘCIU: Prezydium — przemawia sekretarz naukowy PAN, prof. Stanisław Mazur.

List uczestników I sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Na I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk w dniu 5 bm. uczestnicy Zgromadzenia wystosowali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta pismo treści następującej:

OBYWATELU PREZYDENCIE!

Przełom w życiu narodu, jakim było powstanie Polski Ludowej, stał się również punktem zwrotnym w historii nauki polskiej. Otworzyły się przed nią nowe perspektywy rozwoju, odpowiadające jej szczytnemu zadaniu, którym jest twórczy udział w budowaniu ustroju sprawiedliwości społecznej. Ewolucja nauki polskiej zmierza nieprzerwanie w tym kierunku, zrozumienie zaś tego przenika coraz bardziej świadomość uczonych polskich.

Widomym organizacyjnym tego wyrazem jest powstanie Polskiej Akademii Nauk, której członkowie pojmują ciążącą na nich odpowiedzialność za dalszy rozwój nauki polskiej, mającej służyć dziełu sprawiedliwości społecznej.

Zebrani na I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk, najwyższej instytucji naukowej Polski Ludowej, pragniemy dać temu publiczny wyraz. Rozumiemy, jak wielkie obowiązki wynikają dla Akademii z jej naczelnego zadania czuwania nad wszechstronnym rozwojem nauki dla dobra narodu. Rozumiemy wielkie nasze zobowiązania wobec Polski Ludowej, której wszystkie twórcze i postępowe siły współdziałają w budowie podstaw ustroju socjalistycznego. Rozumiemy odpowiedzialną rolę nauki w tym wysiłku, którego etapem dzisiejszym jest realizacja narodowego Planu 6-letniego.

OBYWATELU PREZYDENCIE! Chcemy Cię zapewnić, że świadomi jesteśmy toczącej się walki, walki decydującej o przyszłości narodu, walki o socjalizm i pokój. Świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa grożącego pokojowi świata ze strony zbrodniczych przygotowań wojennych podejmowanych przez imperialistów amerykańskich. Rozumiemy wiążące się z tym bezpośrednie zagrożenie niepodległości narodu polskiego i konieczność zespolenia myśli naukowej z wysiłkiem mas pracujących podstawowej siły kształtującej warunki bytu i pomyślnego rozwoju naszego narodu.

OBYWATELU PREZYDENCIE! Świadomość nierozłącznego związku twórczej, postępowej nauki z historyczną rolą klasy robotniczej będzie dla nas źródłem natchnienia w pracy nad organizowaniem życia naukowego Polski Ludowej. Jest to jednocześnie źródło naszej wiary w wielką przyszłość narodu polskiego, którego jedności i całości Ty jesteś wyrazicielem.

* * *

Jednocześnie zebrani na I sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN wystosowali depeszę do Akademii Nauk ZSRR oraz do Akademii Nauk państw demokracji ludowej. W depeszach tych PAN przesyła naukowcom bratnich narodów serdeczne pozdrowienia.

Kombajn radziecki rozpoczął pracę na polach PGR Leszno

W dniu 6 bm. na polach PGR Leszno, w pow. łęczyckim, przystąpił do koszenia jęczmienia, kombajn radziecki typu S 4 POM-u w Bedlnie. Wieść o tym, lotem błyskawicy rozeszła się po okolicznych wsiach, ściągając na pola PGR tłumy chłopów.

4-metrowe kosy poruszają się rytmicznie. Ułożone obok ruchome platformy przesuwają się do umieszczonej pośrodku maszyny ruchomej taśmy, po której ziarno spływa do bębna młocarnianego. Stąd po oddzieleniu ziarna od kłosa, słoma zostaje przesunięta znów przez ruchomą taśmę na znajdującą się przy kombajnie przyczepę, a ziarno czyste spada do platformy samochodu.

Koszony jęczmień jest zleżały i wilgotny, lecz mimo to kombajn pracuje dość wydajnie. W ciągu niespełna 2 godzin skosił 4 ha jęczmienia, wymłócił 115 q ziarna. Cała załoga żniwna składała się tylko z 4 ludzi.

Rozłam w partii de Gaulle'a

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Journal du Dimanche", w partii gaullistowskiej RPF (tzw. („Zjednoczenie Narodu Francuskiego") nastąpił rozłam.

Po ostatnim posiedzeniu rady naczelnej, grupa członków RPF opuściła szeregi partii. Na posiedzeniu rady naczelnej uchwalono 478 głosami przeciwko 56 złożoną przez kierownictwo RPF rezolucję, wprowadzającą ścisłą dyscyplinę partyjną.

Grupa członków RPF, która sprzeciwiła się wprowadzeniu dyscypliny partyjnej, postanowiła opuścić partię gaullistowską. Z partii wystąpiło 30 gaullistowskich deputowanych i około 20 członków Rady Republiki.

Delegaci na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie



REGINA JANKOWSKA, niezorganizowana, szwaczka z ZPO „Wólczanka", w Czynie Zlotowym zwiększyła wydajność pracy o 49 proc., uzyskując 213 proc. normy.

JERZY GROSZANG, ZMP-owiec, pracownik biurowy z Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych, wyróżnił się pilnością i obowiązkowością w pracy zawodowej oraz społecznej.

JADWIGA GRABARCZYK, niezorganizowana, szwaczka z Zakładów im. Wojska Polskiego, przodownica pracy, wyrabiająca 210 proc. normy. Zobowiązanie zlotowe zrealizowała w 100 procentach.

PAWEŁ SIKORSKI, ZMP-owiec, najmłodszy przodownik pracy zawodowej i społecznej z Zarządu Budowlanego Nr 4 w Piotrkowie, wyróżnił się w organizowaniu brygady murarskiej.

KAZIMIERA WĄSIK, niezorganizowana, prządka ZPW im. Reymonta, zobowiązanie zlotowe zrealizowała w 100 procentach, uzyskując 134 proc. wykonania bazy.

Narody Vietnamu, Korei, Tunisu — jesteśmy przejęci uczuciami solidarności z Waszą szlachetną walką

Przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza na sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). W sobotę, w godzinach popołudniowych, przemawiał na sesji Światowej Rady Pokoju delegat Polski, Jarosław Iwaszkiewicz, który na wstępie nawiązał do wypowiedzi przedstawicieli narodów kolonialnych, po czym powiedział:

Słyszeliśmy głosy przedstawicieli narodów walczących o niepodległość: wołanie młodego Vietnamczyka, który zdawał się być zdziwiony, wyliczając potworne zbrodnie, na jakie potrafi się zdobyć imperialistyczny żołdak — głos przedstawiciela Korei, której mężni synowie i córki w potwornych zniszczeniach i śmiertelnych oparach wojny bakteriologicznej potrafią zachować spokój, godność i męstwo. Słyszeliśmy głos przedstawiciela Kuby i przedstawiciela Afryki. Głosy te i wezwania wywołują głębokie echa w naszych, polskich sercach. Nasi dziadowie, całe pokolenia walczyły o wolność ojczyzny, uciskanej przez obcych najeźdźców. Walka narodów ujarzmionych łączy się ze wspaniałym ruchem, który jak płomienna wstęga owija cały świat, z ruchem obrony pokoju. Ich walka o wyzwolenie jest jednocześnie elementem naszej walki o pokój. Nasz ruch jest dumny, że ma w swym gronie te młode, pełne nadziei narody.

Lecz czasy nasze obfitują w paradoksy, paradoksy pozorne, gdyż prześledzić możemy bardzo głęboko ich podstawy i korzenie. Różna bywa w naszych czasach walka o niepodległość. Bo czyż wysiłki wspaniałych ludów Francji i Włoch, aby przeciwstawić się niewoli, w jaką zaprzedały je ich rządy, nie są walką o niepodległość?

Nie jest rzeczą przypadku, że zagadnienie niemieckie, które stoi niejako w centrum naszego tegorocznego zebrania berlińskiego, zostało postawione jako zagadnienie narodowe. Konieczność połączenia rozszarpanej na dwie części ojczyzny Bacha i Goethego jest jasną dla każdego, komu nie obca jest wielka kultura, wielka sztuka, wielka, prawdziwie narodowa, tradycja tego narodu, którego tylekroć zwiodły słowa fałszywych proroków kłamliwej wielkości. Walka Niemiec o zjednoczenie jest walką o niepodległość, a jednocześnie walką o postęp i pokój.

Wielka rola, jaką odegrała rewolucyjna poezja w narodzie niemieckim, przypomina nam, jaką rolę mogą odegrać pisarze w naszym rewolucyjnym ruchu obrony pokoju.

Następnie Jarosław Iwaszkiewicz podkreślił, że książki klasyków francuskich, angielskich i włoskich rozchodzą się obecnie w Polsce w nakładach znacznie większych niż w ich ojczystych krajach. Tak samo cenieni są w Polsce wielcy synowie narodu amerykańskiego: Walt Whitman, Mark Twain czy Theodor Dreiser.

Jeśli chodzi o ostatnią epokę prozy amerykańskiej — powiedział Iwaszkiewicz — to powieści Caldwella czy Faulknera z precyzją, z namiętnością odmalowały całe, nagromadzone latami, zło gospodarki wyzyskiwaczy. Któż nie pamięta tej nędzy, tego upodlenia, głodu i chłodu, opisanego tak wymownie przez tych wspaniałych realistów?

Dlaczego jednak ci pisarze tak doskonale widzący zło ich otaczające — milczą, kiedy chodzi o sprawy pokoju? Dlaczego widząc tak dokładnie świat dzisiejszy — nie widzą, czy raczej nie chcą widzieć przygotowań wojennych, wojny bakteriologicznej w Korei, straszliwej zbrodni wojen kolonialnych?

Skądże to milczenie? Przypuścić chyba należy, iż nie wierzą nam, że są obałamuceni propagandą wojenną, że widzą naszą pracę i nasze usiłowania obrony pokoju pod jakimś kątem zniekształconej perspektywy. Nie podzielają również naszej wiary w możność postępu, nie wierzą w rodzenie się nowej kultury.

Przecież kultura ta rodzi się wbrew wszystkim krukom żałobnym, wieszczącym słowami T.S. Eliota podzwonne kulturze świata. Rodzi się ona w bezmiernych przestrzeniach Azji i Europy, gdzie słowo „walka" i słowo „pokój" nie straciły jeszcze swego znaczenia, gdzie kultura narodowa staje się mocną podstawą współżycia narodów.

Narody walczące o swój byt — oświadczył w zakończeniu Iwaszkiewicz — narody Vietnamu, Korei, Tunisu, narody prawdziwej, wspaniałej Europy — pamiętajcie, że przyświeca nam wielki, promienny, słoneczny cel. Bądźcie przekonani, że walka wasza cieszy się najgłębszą sympatią wolnych, niepodległych narodów, budujących nową przyszłość. Polski naród, który po długiej walce kilku pokoleń zdobył wolność i niepodległość — przejęty jest uczuciami najgłębszej solidarności z Waszą szlachetną walką.

Powrót do pokojowej gospodarki — nieodzownym warunkiem poprawy sytuacji mas pracujących w krajach kapitalistycznych

Posiedzenie Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ toczyła się dyskusja nad raportem „ekspertów ONZ" w sprawie przywrócenia równowagi w gospodarce światowej i w sprawie pełnego zatrudnienia ludności. W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał m. in. głos przedstawiciel ZSRR Arkadiew.

Na konkretnych przykładach wzrostu bezrobocia w USA i innych krajach paktu atlantyckiego, delegat radziecki wykazał, że przestawianie gospodarki na tory wojenne nie wpływa na redukcję bezrobocia, lecz zwiększa je w różnych gałęziach przemysłu krajów kapitalistycznych.

Arkadiew złożył w imieniu ZSRR projekt rezolucji, w której czytamy m. in.:

Zważywszy, że polityka militaryzacji gospodarki, uprawiana w USA, W. Brytanii i innych krajach, nie tylko, że nie sprzyja rozwiązaniu problemu zatrudnienia ludności, w myśl wskazań Karty NZ, lecz odwrotnie, jest z nimi sprzeczna, prowadzi do zmniejszenia się pokojowej produkcji przemysłowej, zwiększa ilość bezrobotnych i częściowo zatrudnionych;

biorąc pod uwagę, że militaryzacja gospodarki, dokonywana we wspomnianych krajach, wpływa ujemnie na zaopatrzenie krajów słabo rozwiniętych w dobra inwestycyjne i towary, niezbędne dla ich gospodarczego rozwoju, a tym samym uniemożliwia w tych krajach podwyższenie poziomu zatrudnienia — Rada Gospodarczo - Społeczna zaleca:

1) krajom będącym członkami ONZ, by podjęły skuteczne kroki w kierunku położenia kresu kurczeniu się produkcji pokojowej tam, gdzie zjawisko to ma miejsce i by zapewniły wzrost produkcji pokojowej, by spowodowały polepszenie sytuacji bezrobotnych i częściowo zatrudnionych.

2) krajom rozwiniętym przemysłowo, by dopomogły do podniesienia poziomu zatrudnienia ludności w krajach słabo rozwiniętych;

3) sekretariatowi, by opracował na następną sesję Rady Gospodarczo - Społecznej sprawozdanie o wykonaniu zaleceń niniejszej rezolucji.

Propozycje delegata radzieckiego poparł przedstawiciel ŚFZZ, Santi.

Następnie delegat Polski — Galewicz, napiętnował fałszywe i niemoralne założenia autorów raportu, jakoby wielkie programy zbrojeniowe gwarantowały dobrobyt i likwidację bezrobocia.

Powrót do pokojowej gospodarki — podkreślił Galewicz — jest nieodzownym warunkiem poprawy sytuacji gospodarczej na całym świecie.

Wśród dżumokratów



— Nie mogę zrozumieć, dlaczego tyle się mówi na całym świecie o naszych zrzutach bakteriologicznych w Korei. Przecież tych bakterii nawet się nie widzi gołym okiem...

(„Frischer Wind")

Lud francuski wzmaga walkę o uwolnienie André Stila

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" podaje, że w sobotę i niedzielę odbyły się w całej Francji liczne manifestacje z udziałem dziesiątek tysięcy osób, pod hasłem walki o zwolnienie Andre Stila, Henri Martin i pozostałych uwięzionych patriotów.

Na manifestacjach, które odbyły się m. in. w Lyonie, Marsylii, Fougerolles, Angers, Pamiers, Sens, St. Nazaire, St. Giron, w Hawrze, Grenoble, Thouars, Cassagnoles, Narouze, uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko faszystowskiej polityce Pinay'a i domagające się wypuszczenia na wolność wtrąconych do więzień bojowników o pokój.

W manifestacji zorganizowanej przez sekcje FPK w Hawrze uczestniczyło przeszło 10 tysięcy osób, które po wysłuchaniu przemówienia deputowanego z ramienia partii komunistycznej Grenier, uchwaliły rezolucję żądającą zwolnienia Stila, Henri Martin i wszystkich pozostałych, bezprawnie uwięzionych, patriotów. W masowym zebraniu, które odbyło się w Pamiers (departament Ariege) wzięło udział wielu robotników - socjalistów. W Bollene (dep. Vaucluse) uczestnicy manifestacji zwrócili się z apelem do ludności, w którym wzywają ją do walki w obronie wolności.

Rosną szeregi FPK

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" donosi o dalszym wzroście szeregów Francuskiej Partii Komunistycznej. M. in. w departamencie Vosges wstąpiły do FPK dalsze 273 osoby.

Czyn Lipcowy chłopów

(Dokończenie ze str. 1)

Podejmując te zobowiązania, chłopi gromady Turów, wezwali do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie żniw wszystkie gromady w pow. wieluńskim.

ZOBOWIĄZANIA CHŁOPÓW GMINY KIERNOZIA

Prawie wszystkie gromady gminy Kiernozia, w pow. łowickim, podjęły zobowiązania dla uczczenia ósmej rocznicy PKWN. I tak gromada Natolin zakończy żniwa o 3 dni wcześniej niż zaplanowano. Chłopi gromady Ludwików wyżwirują 2 km drogi. Chłopi zaś gromady Brodne, przeprowadzą konserwację urządzeń melioracyjnych.

CZYN ROBOTNIKÓW PGR W ŻEROMINIE

Cenne zobowiązania dla uczczenia ósmej rocznicy PKWN podjęli robotnicy PGR w Żerominie. Postanowili oni między innymi zakończyć akcję żniwną w czasie o 1 dzień krótszym niż zaplanowano.

NAPRAWA 300 mtr. GROBLI

Chłopi gromady Leopoldów, gm. Regnów, w pow. rawsko-mazowieckim, odpowiadając na apel gromady Leszczynek, podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego. Obok zobowiązań, odnośnie przyśpieszenia prac żniwno-omłotowych, postanowili oni naprawić 300 m bieżących grobli.

Kraje kapitalistyczne w obliczu kryzysu (1)

Oznaki nadchodzącej katastrofy

Gdyby naiwni (na szczęście nieliczni) słuchacze imperialistycznych szczekaczek radiowych, a zwłaszcza arcyzałganego „Głosu Ameryki", dający posłuch wszelkim bredniom, byli jednocześnie czytelnikami kapitalistycznej prasy, przeżywaliby w ostatnich miesiącach prawdziwą rozterkę. Nic bowiem lepiej nie dementuje różnego rodzaju wierutnych kłamstw, głoszonych przez zaprzedanych imperialistom pyskaczy radiowych na temat rzekomych „sukcesów" gospodarki kapitalistycznej, jak właśnie... kapitalistyczna prasa.

Na łamach jej ostatnio pojawia się często złowróżbne słowo „kryzys". Coraz bardziej alarmujący jest ton wypowiedzi różnych byznesmenów i coraz bardziej ponure stają się roztaczane przez nich horoskopy na przyszłość. Nie można już dłużej ukrywać prawdy o tym, co w ustroju kapitalistycznym, zawikłanym w różnego rodzaju sprzeczności, jest nieuniknione. Zaostrzające się trudności gospodarcze we wszystkich państwach kapitalistycznych, spośród nich nie wyłączając Stanów Zjednoczonych — tego, jak chcieliby wmówić różnej maści łgarze z „Głosu Ameryki" i „Wolnej Europy", „eldorado" kapitalistycznego — skłaniają samych byznesmenów do coraz bardziej szczerych wypowiedzi.

W OBLICZU WIELKIEGO KRACHU GOSPODARCZEGO

Obecna sytuacja — stwierdziła niedawno gazeta „New York Post" — grozi „krachem gospodarczym, przewyższającym kryzys z roku 1929". Anglia winna być przygotowana na kryzys jeszcze poważniejszy, niż w latach 1921 i 1931 — wtóruje angielski „Manchester Guardian", powołując się na oświadczenie Sidney Osborne, konserwatywnego posła do parlamentu, a zarazem dyrektora kilku wielkich spółek tekstylnych i handlu towarami kolonialnymi.

Jeśli zgłębimy dno upadku, jaki był udziałem gospodarki kapitalistycznej w okresie wielkiego kryzysu lat 1929—1933, zrozumiały stanie się dla nas coraz bardziej wyraźnie bojaźliwy ton wypowiedzi prasy kapitalistycznej. Przypomnijmy sobie tylko, że kryzys ten, trwający przeszło 4 lata, był najdłuższym z przeżywanych dotychczas przez świat kapitalistyczny, że według, świadomie zresztą pomniejszanych przez statystyki państw kapitalistycznych, danych, w roku 1932, w okresie szczytowego nasilenia kryzysu, ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w 32 krajach 26.4 miliona, że obroty światowego handlu zagranicznego skurczyły się od roku 1929 do 1932 o ponad 66 proc., a poziom produkcji przemysłowej obniżył się w r. 1932 w Stanach Zjednoczonych o 42,6 proc., w Niemczech — o 40,6 proc., w Polsce — o 46,1 proc., w Kanadzie — o 41,9 proc., w Anglii — o 23,8 proc. itd.

POWSZECHNE SYGNAŁY NIEBEZPIECZEŃSTWA

Nic więc dziwnego, że kapitaliści, obserwujący obecnie coraz głośniejsze sygnały, takie same jakie w latach dwudziestych poprzedziły tę powszechną w świecie kapitalistycznym katastrofę, stają się coraz bardziej zaniepokojeni obecną sytuacja. Liczba bankructw w Anglii w roku 1953 będzie większa, niż w ciągu minionych sześciu lat — prorokuje nie bez podstaw wspomniany wyżej „Manchester Guardian".

Cóż jednak jest konkretną przyczyną tego bicia na alarm i to nie tylko w Anglii, czy w innych krajach kapitalistycznych, których gospodarka w ostatnich latach w coraz większym stopniu jest podporządkowywana amerykańskim imperialistom, ale również w Stanach Zjednoczonych, w tym „bastionie" współczesnego kapitalizmu, o czym świadczy przytoczona wyżej ocena sytuacji, dokonana przez organ milionerów „New York Post"? Co spowodowało, że mimo rozwijania przez kapitalistów produkcji dla celów wojennych, amerykańskie czasopismo burżuazyjne „News Week" zmuszone jest żałośnie przyznać: „Obojętne, czy nazwiemy to kryzysem gospodarczym, deflacją lub baiss'ą, w każdym razie stało się rzeczą jasną, że międzynarodowe trudności gospodarcze wzrastają nieustannie w całym świecie kapitalistycznym, a od Japonii do Francji rozbrzmiewają sygnały niebezpieczeństwa"?

Tym sygnałem niebezpieczeństwa jest wstydliwie przez prasę kapitalistyczną przyznawany fakt, że mimo mnożenia zamówień wojennych, globalna produkcja przemysłowa państw Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych wykazuje wyraźną tendencję spadkową. Nawet oficjalna (rzecz oczywista fałszowana) statystyka amerykańska zmuszona jest przyznać, że rozmiary produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych w roku 1951 określają się liczba 91,6 proc. w stosunku do roku 1943. Rozmaite gałęzie produkcji, szczególnie przemysłu dóbr konsumpcyjnych, natrafiają na coraz większe trudności zbytu. Rosną zapasy towarów, nie znajdujących nabywców. Wzrasta więc liczba bankructw, powiększają się szeregi bezrobotnych i częściowo zatrudnionych. Coraz większa liczba zakładów ulega zamknięciu.

ZAWIODŁO „CUDOWNE LEKARSTWO"

W takiej to sytuacji, nacechowanej coraz groźniejszym niebezpieczeństwem kryzysu, znalazła się gospodarka kapitalistyczna. Niebezpieczeństwu temu nie zdołała przeciwdziałać polityka zbrojeń, przez burżuazyjnych ekonomistów oraz ich mocodawców — rekinów Wall - Streetu reklamowana jako „cudowne lekarstwo" na wszelkie grożące światu kapitalistycznemu trudności. Okazuje się i inaczej być nie może — że przygotowania do wojny, forsowne zbrojenia, dokonywane przede wszystkim na koszt mas pracujących, doprowadzanych do stanu coraz większego zubożenia — pogłębiają tylko rysy na kapitalistycznym systemie, który w żaden sposób nie może uniknąć tego, co go nieuchronnie spotka — klęski kryzysu.

S. K.

Orędzie Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

Światowa Rada Pokoju oświadcza uroczyście, że współpraca wszystkich ludzi jest konieczną, aby bezzwłocznie mogła rozwijać się skuteczna akcja.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do związków zawodowych, do partii, do organizacji i do kościołów, zwłaszcza w Niemczech, w Anglii, we Francji, we Włoszech, w krajach skandynawskich i we wszystkich krajach sąsiadujących z Niemcami.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do dorastającego pokolenia, którego przyszłość byłaby w razie wojny na zawsze zaprzepaszczona. Zwraca się ona do wszystkich tych, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad ogniskami domowymi wszystkich ludzi na całym świecie, do wszystkich tych, którzy uważają, że katastrofa nie jest nieuchronna i że powaga chwili wymaga największej wiary w zdolność narodów do osiągnięcia porozumienia i znalezienia form wspólnego działania.

Jeśli narody zjednoczą wszystkie swe siły, to zdołają w najbliższych miesiącach przeszkodzić ratyfikowaniu separatystycznych układów i doprowadzić do zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw oraz do tego, aby konferencja ta zakończyła się pokojowym rozstrzygnięciem problemu niemieckiego, co odpowiada zarówno wymogom bezpieczeństwa tych narodów, jak i interesom narodu niemieckiego.

Na marginesie

„Demokracja policyjnej pałki"

Podczas antyridgwayowskich demonstracji w Paryżu policja aresztowała m. in. dwóch księży za to tylko, że nieśli pomoc rannym manifestantom. Księża spędzili noc w komisariacie, gdzie pobito ich w bestialski sposób i obrzucono najordynarniejszymi wyzwiskami. Gdy komisarz policji próbował „straszyć" księży komunistami, ks. Cagne odpowiedział: „Od wczoraj już się ich nie boję".

Tak relacjonuje to zdarzenie burżuazyjny dziennik paryski — „Monde".

Podobna przygoda i z tych samych przyczyn spotkała w Rzymie katolickiego dziennikarza — di Girolamo, który jest kierownikiem antykomunistycznej agencji prasowej „Centro Informazioni pro Deo".

W dniu przyjazdu generała — dżumy do Rzymu, di Girolamo został przez policjantów Scelby ciężko pobity w bramie własnego domu. W oświadczeniu, głoszonym na łamach dzienników rzymskich, di Girolamo podkreśla, że dopiero wspólna akcja lokatorów domu uratowała go przed zlinczowaniem przez policję i kończy stwierdzeniem, że choć żywił on zawsze uczucia sympatii dla „demokracji zachodniej", brutalność policji „wstrząsnęła poważnie tymi przekonaniami"...

„Demokracja zachodnia" w atlantyckim wydaniu dostarcza codziennie tylu „przekonywających lekcji poglądowych", że ostatnie łuski opadają z oczu nawet tym, którzy dotychczas skłonni byli wierzyć jej złudnym pozorom.

B. D.

Lekarze polscy w Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). — W Akademii Nauk ZSRR odbyło się przyjęcie na cześć lekarzy polskich, którzy udali się do Związku Radzieckiego na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia ZSRR i Akademii Nauk ZSRR.

W przyjęciu wzięli udział wybitni uczeni radzieccy. Delegację lekarzy polskich powitał serdecznie sekretarz naukowy Prezydium Akademii Nauk ZSRR — A. Topczijew.

Zagrodzić drogę faszyzmowi

„Naród włoski jest, niestety, najmniej wojowniczym narodem w całej Europie" — oświadczył ostatnio redaktor naczelny reakcyjnego pisma amerykańskiego „US News and World Report". Tę refleksję nasunęły mu ostatnio spostrzeżenia z podróży po Włoszech. Amerykańskiemu dziennikarzowi chodzi po prostu o to, że naród włoski nie przejawia najmniejszych chęci do odegrania roli mięsa armatniego w służbie amerykańskich imperialistów. Daje temu wyraz na każdym kroku. Miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim były ostrzeżeniem pod adresem amerykańskich ludobójców. 17 milionów podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami wyraziło żądanie narodu włoskiego, by wszelkie konflikty, wszelkie rozbieżności zostały uregulowane w drodze rozmów i układów. Przyjęcie, które naród włoski zgotował gauleiterowi Europy zachodniej, gen. Ridgway'owi, dobitnie świadczy o tym, że patrioci włoscy walczą o to, by ich ojczyzna nie przekształciła się ostatecznie w kolonię USA. Wyniki ostatnich wyborów samorządowych, w których rządząca krajem chadecja poniosła klęskę, wyrażającą się utratą przeszło 4 milionów głosów, dobitnie świadczą o tym, że olbrzymie masy narodu włoskiego odwracają się od skorumpowanych polityków degasperiańskich, zaprzedających kraj w niewolę amerykańską i wciągających go do przygotowywanej przez Waszyngton trzeciej wojny światowej.

Chadecja włoska zdaje sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się ostatnio. Minorowe nastroje wśród polityków chadeckich pogłębia fakt, że wiosną 1953 roku mają się odbyć wybory do parlamentu, w których tylko „cud" mógłby uratować de Gasperi'ego i jego partię od klęski, a tym samym od utraty władzy. I dlatego właśnie ostatnie wysiłki chadecji zmierzają do przygotowania takiego cudu. Chodzi oczywiście o tzw. cud nad urną wyborczą.

Kierownictwo chadecji nie owija sprawy w bawełnę. Sekretarz generalny włoskiej chadecji, Gonella, w czasie obrad Rady Krajowej partii chadeckiej oświadczył wręcz, że znalazł „system wyborczy, który dałby w każdym wypadku większość chrześcijańskiej demokracji".

Obrady Rady Krajowej chadecji jasno wskazują, że reakcja włoska postanowiła szukać ratunku w dalszej faszyzacji życia w kraju. Gonella zapowiedział prześladowania komunistów w „najważniejszych ośrodkach państwa". Temu celowi służyć ma już przygotowana przez de Gasperi'ego seria ustaw, będących pogwałceniem konstytucji, ustaw antydemokratycznych, które wymierzone są wyłącznie przeciwko siłom postępu.

Jeśli chodzi o stosunek chadecji do faszystów, to jest on nacechowany gorącą sympatią. Nie ma rzeczy, której rząd de Gasperi'ego odmówiłby faszystom.

I tak np. w ciągu ostatnich tygodni władze włoskie pozwoliły na ukazywanie się dziennika faszystowskiego „Il. Secolo", który zarówno pod względem składu personalnego jak i wygłaszanych poglądów niczym się nie różni od skrajnie faszystowskiej prasy Mussoliniego. Poza tym minister spraw wewnętrznych, Scelba, udzielił zezwolenia partii faszystowskiej na odbycie kongresu, który, jak podaje prasa włoska, ma się zająć dwoma zagadnieniami: sprawą wzmożenia walki przeciwko siłom ludowym we Włoszech oraz sprawą sojuszu z chadekami.

Pierwsze skrzypce w partii faszystowskiej gra były marszałek Mussoliniego, Graziani, człowiek, który wsławił się okrucieństwami w czasie kampanii abisyńskiej oraz tym, że do ostatniej chwili stał u boku Mussoliniego, wydając rozkazy masowego rozstrzeliwania patriotów włoskich. Innym tuzem partii faszystowskiej jest książe Valerio Borghese, zwany „czarnym księciem", który najchętniej osobiście kierował akcją represyjną wobec włoskich partyzantów-patriotów.

Polityka chadeków wywołuje poważne niezadowolenie nawet wśród niektórych przedstawicieli włoskiej burżuazji, których rażą dyktatorskie zapędy samego de Gasperi'ego w łonie partii chadeckiej. To niezadowolenie znalazło odbicie w wielu wypadkach. I tak np., jak podał dziennik „Unita", w łonie kierownictwa chadecji zaznaczyły się poważne rozbieżności.

Wyrazem niezadowolenia części burżuazji włoskiej z polityki de Gasperi'ego, niezadowolenia wynikającego z tego, że zdaje sobie ona sprawę jak bardzo niepopularna w narodzie jest polityka chadecji, jest fakt podania się do dymisji dotychczasowego przewodniczącego senatu, de Nicola. Jak pisze agencja Reutera, pomimo dwukrotnej uchwały senatu, odrzucającej jego dymisję, pomimo różnych presji, de Nicola nie zgodził się objąć ponownie stanowiska przewodniczącego senatu. Dziennik „Unita" pisze, że de Nicola zdecydował się na ten krok, ponieważ nie zgadza się z polityką rządu chadeckiego, zmierzającą do wprowadzenia szeregu ustaw sprzecznych z konstytucją i domaga się poszanowania praw obywatelskich zagwarantowanych przez konstytucję.

Podobne stanowisko zajmuje wybitny polityk burżuazyjny, b. premier Orlando, który zapytany czy nie objąłby stanowiska przewodniczącego senatu oświadczył: „Nie mógłbym nigdy być przewodniczącym senatu, który przygotowuje się do omawiania ustaw jawnie antydemokratycznych".

Faszyzacja życia we Włoszech wymaga zaostrzenia czujności narodu włoskiego i zjednoczenie wszystkich sił narodu włoskiego do walki o demokrację, o zagrodzenie drogi faszyzmowi. Problem ten znalazł szczególnie dobitny wyraz w obradach Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch.

„Strategia walki o wolność — oświadczył przywódca ludu włoskiego, tow. Palmiro Togliatti — polega na tym, że broniąc zasad demokracji, możemy iść razem z ogromnymi masami ludzi nie należących do klasy robotniczej, lecz świadomych tego, iż ich życie i dobrobyt są nierozerwalnie związane z istnieniem swobód demokratycznych".

Zagadnienie zjednoczenia we wspólnym froncie walki wszystkich prawdziwych Włochów, myślących po włosku, czujących po włosku znalazło odbicie w uchwalonej przez Plenum rezolucji, która, nawołując do zjednoczenia wysiłków, stwierdza: „Walka taka nie może być walką jednej partii lub jednej klasy. Jest to walka wszystkich obywateli, czy to komunistów, czy socjalistów, liberałów czy socjaldemokratów, wierzących czy niewierzących, tych, którzy nie zapomnieli w jaką otchłań zostały zepchnięte Włochy przez totalizm faszystowski i którzy zdają sobie sprawę, że do takiej samej katastrofy może doprowadzić kraj totalizm klerykalny".

Faszyzm de Gasperi'ego napotyka na swojej drodze przeszkodę nie do przezwyciężenia. Przeszkodą tą jest szeroki front wszystkich patriotów włoskich, którzy silni jednością potrafią zagrodzić drogę wojnie i faszyzmowi. Podobnie jak naród włoski myślą i czują inne narody Europy zachodniej, gdzie w obliczu rosnącego awanturnictwa wojennego amerykańskich podpalaczy świata, w obliczu rosnącej fali faszyzmu powstają szerokie fronty narodowe, cenny oręż narodów w walce o pokój, wolność i demokrację.

R.

Polska Akademia Nauk powołana jest do spełnienia zadań jakie stawia przed nauką Plan 6-letni

Przemówienie prezesa PAN prof. Jana Dembowskiego

WARSZAWA (PAP). Na I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk, która odbyła się 5 bm., prezes PAN — prof. Jan Dembowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. stwierdził:

„Rola nauki staje się szczególnie doniosła w planowym procesie budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania podstaw socjalizmu. Nauka powinna pomóc przeobrażać przyrodę w służbie człowieka, podnosić wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, uzbrajać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zacofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka. Wszystkie te cele nauka zdolna jest realizować i musimy je stale mieć na uwadze.

Polska Akademia Nauk powołana jest do spełnienia tych szczytnych zadań, jakie stawia przed nauką polską rozwój naszego społeczeństwa — nasz narodowy Plan Sześcioletni oraz dalsze plany gospodarcze".

Prezes J. Dembowski złożył następnie sprawozdanie z prac wstępnych, dokonanych przez Akademię, tj. od chwili jej powstania w kwietniu br.

„Podstawą działalności naukowej Polskiej Akademii Nauk są instytuty naukowo-badawcze. Doceniając wagę tej sprawy, sekretariat naukowy i prezydium zaznajomiły się szczegółowo z organizacją i pracą szeregu instytutów, podległych różnym resortom, w szczególności Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwu Zdrowia. Niektóre z nich postanowiono przejąć jako instytuty własne Akademii. W pierwszej kolejności są to: Państwowy Instytut Matematyczny, Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego, Instytut Badań Literackich i Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku. W drugiej kolejności zostanie przejętych kilka dalszych instytutów. Rozpoczęto również prace w związku z organizacją nowych placówek naukowych: Zakładu Lekologii, Instytutu Zoologii, Instytutu Historycznego, Instytutu Wodnego, w ramach instytutu podstawowych problemów techniki: Zakładu Mechaniki Ośrodków Ciągłych, Zakładu Drgań, Zakładu Elektroniki. Ponadto Akademia przejmie działalność naukowo-badawczą niektórych instytutów uczelnianych".

Podsumowując część sprawozdawczą swego referatu, prezes PAN podkreślił:

„Najdonioślejszym wynikiem dotychczasowych prac Akademii jest ustalenie wytycznych do planu prac szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej.

W dniu dzisiejszym Zgromadzenie Ogólne dopełni swego obowiązku ustawowego, uchwalając wytyczne do planu badań szczególnie ważnych. Plan ten jest wynikiem wyczerpujących dyskusji sekretariatu naukowego, komitetów naukowych, wydziałów i prezydium Akademii. Wysuwa on szereg zagadnień, których rozwiązanie na obecnym etapie rozwoju Polski Ludowej powinno najbardziej przyczynić się do powiązania nauki z potrzebami państwa".

Przed Zlotem Młodych Przodowników

O wychowanie nowego człowieka

W przedzlotowych przygotowaniach naszej młodzieży ujawnia się bardziej niż kiedykolwiek walka nowego ze starym, jaka toczy się w całym naszym narodzie. Jest to walka o nowe metody pracy, o nowy stosunek do nauki, o nową moralność.

Moralność burżuazyjna kazała oceniać człowieka według siły i przewagi, jaką dawał mu czy to majątek, zdobyty drogą wyzysku ludzi pracy, czy „szlachetne urodzenie", czy stanowisko. Zgodnie z takimi zasadami moralnymi uczniom, za którymi stał majątek czy „pozycja" ojca, uchodziły przeważnie wszelkie wybryki.

My walcząc dziś ze wszystkim co złe i stare, walczymy o wychowanie nowego człowieka. Dla nas jedynym kryterium oceny człowieka jest jego praca, jego postawa wobec społeczeństwa.

Moralność burżuazyjna była zbyt głęboko wpojona w społeczeństwo, aby można ją było od razu wykorzenić. Z tymi wszystkimi pozostałościami tego, co stare i zgniłe, ciągle walczymy. Walczy z tym nasza młodzież, która najłatwiej przejmuje się wszystkim, co nowe i szlachetne.

Mamy młodzież świadomą, ofiarną, aktywną. Mamy młodzież, która bohatersko walczy o plany, i która przoduje w nauce. Mamy młodzież, która nie szczędzi sił, by przyczynić się do rozkwitu ojczyzny.

Ale mamy również młodych chłopców i młode dziewczęta, którzy stoją na uboczu tego wszystkiego pięknego i szlachetnego, co się w Polsce dzieje, mamy egoistów, sobków i bumelantów.

Nie brak wśród młodzieży takich, co to czepiają się kurczowo mamusinej spódnicy, mazgajów i mamisynków. Takich, co to boją się większego wysiłku, nie stać ich na bohaterstwo pracy i twórczą inicjatywę, której tak wiele przykładów znaleźć mogą dookoła.

Są również tacy, którzy myślą tak np.: „Dano mi wszystko, wobec tego jestem najważniejszy. Mogę brać wszystko, nie dając nic w zamian". Mieszka taka młoda dziewczyna czy młody chłopiec w bursie, czy w Domu Młodego Robotnika, uczy się w szkole czy w fabryce. Urządzenie domu, w którym mieszka jest dla niego, więc można trzasnąć drzwiami, tak, że tynk posypie się ze ściany, można zostawić otwarte okno w czasie wiatru — cóż z tego, że zbije się szyba? Chodzi do pracy, pracuje słabo, albo często źle, ale ma pretensje, że mu za mało płacą, że nie dostał premii, że nie spotykają go wyróżnienia.

Taki egoista, sobek nie zdaje sobie sprawy, lub czasem nie chce sobie zdawać sprawy z tego, że prawa obywatela Polski Ludowej są nierozdzielne z jego obowiązkami. Że zapewnienie mu prawa do pracy nakłada na niego obowiązek podnoszenia wydajności, stałego ulepszania swej pracy, dania z siebie państwu wszystkich sił, wszystkich twórczych myśli. Nie zdaje on sobie sprawy, że obowiązkiem jego jest szanowanie własności społecznej. Nie zdaje sobie sprawy lub nie chce o tym wiedzieć, że od pracy każdego z nas zależy, aby było więcej mieszkań, więcej towarów, więcej wagonów kolejowych.

Taki sobek, obibok, utrudnia pracę nad rozbudową gospodarki i kultury w naszym kraju, czeka, aż zrobią to za niego inni. Nie lubi się przemęczać. W pracy nie posunie się ani krok dalej poza to, co musi zrobić koniecznie. Nie rozumie wagi współzawodnictwa, kolektywnego wysiłku. Nie zrobi nic, aby ulepszyć pracę swoją czy całego kolektywu. Jest mu obojętny trud, praca włożona przez innych w to, aby i on mógł żyć lepiej, kulturalniej, szczęśliwiej. Cóż z tego, że jest członkiem brygady młodzieżowej? Wszyscy pracują dobrze, on „może" pracować najgorzej, przecież i tak zostanie wyróżniona cała brygada. I tak zaszczyt spadnie również i na niego. Cóż go obchodzi, że po skończeniu zebrania ktoś zostawił w świetlicy światło — on nie zawróci, aby zgasić. Czy to jego, czy on za to światło płaci?

Rozumujący w ten sposób chłopiec czy młoda dziewczyna nie tylko nie bierze udziału w walce o wykonanie planu zakładu czy o podniesienie plonów w swej gromadzie. Od jego obojętności, czy niechęci wobec tych spraw — zaledwie krok do obojętności wobec naszego życia narodowego, wobec naszej ojczyzny, wobec sprawy utrwalenia pokoju, wobec walki o szczęście i siły polskiego narodu.

Świadoma część naszej młodzieży zdaje sobie sprawę, że albo bierze się udział we wspólnej walce o szczęście naszej Ojczyzny, albo nieuchronnie stacza się — wcześniej czy później — na pozycję wroga. Że wróg naszej Ojczyzny przede wszystkim poluje na chuliganów, awanturników, pijaków, z których pragnie uczynić swoje narzędzie. I że ci, którzy nie biorą czynnego udziału w naszym życiu, mogą ulec wpływowi chuliganów.

Przeciwko chuliganom stoi twardy front młodzieży świadomej. Natomiast walczymy o przekonanie i wciągnięcie do naszych szeregów tych wszystkich, którzy stoją na uboczu. Walczymy przeciwko postawie obojętności wobec wszystkiego co się dzieje w Polsce, przeciwko wygodnictwu i egoizmowi.

Nasza walka przejawiać się musi w pracy nad tą młodzieżą, która stoi na uboczu, w uświadomieniu jej, w pozyskaniu dla wielkich celów, które przyświecają naszemu budownictwu. Ta walka musi przejawiać się w szczególnie troskliwej opiece nad tą młodzieżą, zajęciu się nią przez kolektyw — czy to będzie młodzieżowa brygada produkcyjna, czy zespół samokształceniowy, czy koło ZMP. Pamiętajmy, że większość spośród młodzieży, stojącej na uboczu — to ludzie niedostatecznie uświadomieni.

W okresie przedzlotowym rozwinęło się kolektywne życie naszej młodzieży. Najlepszym tego dowodem jest coraz większa ilość grup zlotowych, brygad produkcyjnych.

Polska młodzież, ta najbardziej świadoma, o której mówił na VII Plenum towarzysz Bierut, jako o „dzielnej i ofiarnej młodzieży, która jest naszą przyszłością i naszą niezawodną nadzieją", walczy o objęcie swym wpływem jak najszerszych rzesz młodych. I walkę tę wygra.

K. NIEDZIELSKA

Wzór do naśladowania

Do ZSRR jechałem z uczuciem dumy i radości. Teraz, po powrocie, jestem bardzo wdzięczny za to, że spotkało mnie szczęście i zaszczyt uczestniczenia w wycieczce chłopów polskich do Związku Radzieckiego, że miałem możność obejrzenia olbrzymich osiągnięć robotników i chłopów



wielkiego Kraju Socjalizmu i przekonania się naocznie, jak dostatnio oni żyją.

Wrażenia, odniesione podczas zwiedzania stolicy ZSRR — Moskwy, nie dadzą się wyrazić słowami. To trzeba widzieć na własne oczy. Zwiedziliśmy Mauzoleum Lenina, okazałe budowle Moskwy, Pałac Kultury, Teatr Wielki, wieżowce, jak również słynne Metro, które swoimi dworcami o marmurowych ścianach, ozdobionych pięknymi obrazami i rzeźbami, wprowadza człowieka w zdumienie.

Widzieliśmy szerokie, asfaltowane ulice, rozległe place, parki tonące w powodzi kwiatów. Idąc w kierunku Kremla gdzie pracuje wielki Stalin, podziwialiśmy Plac Czerwony i zabytek historyczny — cerkiew Iwana Błażennego o złocistych kopułach.

Ludzie radzieccy wszędzie witali nas serdecznie, po bratersku. Sami garnęli się do rozmowy z nami, wypytywali, jak żyjemy i jak gospodarujemy w Polsce. Mówiąc o swym życiu, stwierdzali, że było im początkowo bardzo trudno, lecz wytrwale krocząc po drodze, wytkniętej przez władzę radziecką, żyją po nowemu: radośnie, zamożnie i szczęśliwie.

Zwiedziliśmy kołchoz im. Budiennego i im. Mołotowa oraz wielką stację maszynowo - traktorową w obwodzie krasnodarskim. W Krasnodarze szczegółowo zapoznaliśmy się z pracą naukową Instytutu Doświadczalnego. Instytut ten gospodaruje na 400 ha ziemi i posiada 65 stacji doświadczalnych. Prowadzi badania i doświadczenia w zakresie racjonalnych, naukowych metod uprawy 16 kultur technicznych jak len, konopie, gorczyca, rycynus, słonecznik i inne rośliny oleiste. Opracowuje on dla kołchozów najlepsze metody uprawy roślin przemysłowych. Instytut organizuje również specjalne kursy dla kołchoźników, szkoląc ich w dziedzinie agrobiologii na swych działkach doświadczalnych.

Zwiedzając kołchoz im. Budiennego interesowałem się wszystkim. Kołchoz ten został założony w 1930 roku. Jak opowiadali kołchoźnicy, przy organizowaniu jego napotykano na zaciekły opór ze strony kułaków. Jednak wroga pokonano i zbudowano piękną gospodarkę zespołową. W 1950 roku nastąpiło połączenie czterech okolicznych kołchozów w jeden kołchoz — gigant. Gospodaruje on na 10 tys. ha ziemi. Ziemi ornej posiada 8 tys. ha, a reszta przeznaczona została pod sady i ogrody. Kołchoźnicy rozbudowali wspaniale sadownictwo. Dzięki stosowaniu metod miczurinowskich osiągają dużą wydajność drzew owocowych. Sad kołchozu zajmuje 63 ha. Na zboczach gór rozłożone są piękne winnice.

Specjalna brygada sadownicza, składająca się z 40 ludzi, pielęgnuje drzewa owocowe i zabiega o jak najlepszy plon z jednego ha. Owoców pestkowych z 1 hektara uzyskują tam 51 ton, winogron 180 ton, jabłek od 60 do 100 ton.

Kołchoz im. Budiennego posiada również bardzo dobrze rozwiniętą hodowlę bydła i trzody chlewnej. Inwentarz żywy liczy 1550 krów, 700 koni, 1556 świń, w tym 240 macior zarodowych, 3.000 owiec, 30 tys. kur, 6.000 indyków i 1250 gęsi. Pasieka kołchozowa obejmuje 570 uli. Kołchoźnicy uzyskują wysokie dniówki obrachunkowe, a swą ofiarną pracą zapewniają kołchozowi duże dochody. Mimo gradobicia kołchoz uzyskał w ubiegłym roku ponad 40 mil. rubli dochodu.

Nowe zabudowania gospodarcze i domki rodzinne postawiono już w okresie powojennym. Poza tym kołchoz ma własną elektrownię, tartak, młyn, wszystkie maszyny poruszane są prądem elektrycznym. Istnieje tu przedszkole, klub, kino oraz sklepy kołchozowe, obficie zaopatrzone w towary pierwszej potrzeby.

Kołchoźnicy żyją szczęśliwie i dostatnio, cechuje ich dbałość o przedterminowe wykonywanie planów gospodarczych oraz poszanowanie dla wszystkich ludzi pracy. Ludzie radzieccy są bardzo serdecznie ustosunkowani do nas, Polaków, budujących u siebie socjalizm.

Wycieczka do ZSRR wiele mnie nauczyła. Poznałem prawdę o Wielkim Kraju Socjalizmu i bohaterskim narodzie radzieckim. Postanowiłem na terenie swej gminy szerzyć tę prawdę, opowiadać o metodach pracy kołchoźników, dzięki którym wieś radziecka ma tak wielkie osiągnięcia. Przykład i pomoc Związku Radzieckiego pozwolą i nam wkroczyć na tory gospodarki socjalistycznej.

JAN BRZOWSKI
gromada Rzepki, w pow. łódzkim

Z każdym dniem rośnie twórcza inicjatywa załogi Zakładów im. Marchlewskiego

Nasze zakłady w ciągu szeregu miesięcy nie wykonywały planów produkcyjnych. W pierwszym kwartale br. tylko przędzalnia odpadkowa zrealizowała swe zadania. Na skutek jednak poważnego wysiłku ze strony organizacji partyjnej, personelu technicznego i kierownictwa, zaczynamy powoli uzyskiwać lepsze wyniki. Już w maju br. wykonały z nadwyżką plan miesięczny przędzalnia cienkoprzędna i tkalnia. To samo było i w czerwcu. Tylko średnioprzędna pozostaje jeszcze w tyle.

Nasza organizacja partyjna coraz mocniej zacieśnia więź z masami. Często odbywają się otwarte zebrania partyjne, na których bezpartyjni robotnicy wspólnie z członkami partii radzą nad ulepszeniem i usprawnieniem produkcji.

W obliczu konferencji partyjno-technicznej

Lecz wyniki naszej pracy wciąż jeszcze nie są zadowalające. Istnieją w naszym zakładzie ogromne, nie wykorzystane dotychczas rezerwy. Istnieją realne możliwości podniesienia wydajności pracy, usprawnienia produkcji, rytmicznego wykonywania planów we wszystkich oddziałach. Trzeba tylko te rezerwy znaleźć i uruchomić. Inicjatywa Komitetu Łódzkiego PZPR — zorganizowania w naszych zakładach konferencji partyjno-technicznej, której celem jest właśnie ujawnienie rezerw ukrytych w zakładzie — spotkała się z uznaniem całej załogi. 20 czerwca odbyło się plenum komitetu zakładowego z udziałem bezpartyjnych. Plenum po przeanalizowaniu osiągnięć i braków we wszystkich oddziałach naszych zakładów, postanowiło zwołać konferencję partyjno-techniczną w dniu 10 sierpnia i nie zwlekając przystąpiło do akcji przygotowawczej.

W tej zakrojonej na szeroką skalę akcji musi wziąć udział cała załoga. Wszyscy — począwszy od zamiataczki, skończywszy na kierownictwie, powinni uczestniczyć w tej wielkiej walce o usprawnienie pracy na swoim odcinku. Ale żeby to osiągnąć, trzeba do każdego członka załogi dotrzeć z wyjaśnieniem celu i znaczenia konferencji partyjno-technicznej, trzeba każdego pobudzić do twórczej myśli. Dlatego też właśnie stanęło przed nami jako najważniejsze zadanie — przeprowadzenie masowej akcji przygotowawczej.

W myśl uchwały powziętej na plenum komitetu zakładowego utworzone zostały: komisja główna, 6 komisji wydziałowych oraz 7 komisji pomocniczych. Każda z komisji wydziałowych otrzymała jako zadanie — przygotowanie na zebrania oddziałowych organizacji partyjnych referatów zawierających analizę stanu produkcji ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień węzłowych dla danego działu, przygotowanie referatów na zebrania sal i zmian, organizowanie zebrań produkcyjnych itd.

We wszystkich oddziałach odbyły się zebrania egzekutyw, oddziałowych organizacji, odprawy organizatorów grup i agitatorów, na których zostały przeniesione do każdego członka partii uchwały plenum komitetu zakładowego. Następnie, aby uaktywnić organizacje masowe, przeprowadzono zebrania rad zakładowych, mężów zaufania, grup związkowych, kół ZMP, organizacji LK itd. Odbyły się także zebrania zespołów majsterskich. W całym zakładzie, a szczególnie w tkalni i w odpadkowej, nastąpiło ogromne ożywienie pracy wszystkich ogniw partyjnych.

Z kolei przystąpiliśmy do organizowania narad wytwórczych we wszystkich oddziałach, we wszystkich salach, na wszystkich zmianach — z udziałem wszystkich pracowników.

W pierwszych dniach nie ustrzegliśmy się od błędów. Nie mieliśmy przecież doświadczenia w tej pracy. W przędzalniach — średniej i cienkiej, oraz w wydziale ruchu komisje nie zdały egzaminów. Referaty zostały przygotowane niedbale.

Trzeba było jeszcze raz opracować materiał, tak jasno i przejrzyście, aby każdy robotnik zrozumiał konieczność własnego, twórczego udziału w walce o usprawnienie produkcji. Brakiem było także to, że referat przygotowywał tylko jeden członek komisji, bez udziału sekretarza organizacji partyjnej, przewodniczącego rady i przodowników pracy.

Współzawodnictwo w wykrywaniu rezerw produkcyjnych

Po pierwszym etapie pracy, komisja główna zebrała wszystkich przewodniczących komisji wydziałowych i pomocniczych celem wyciągnięcia wniosków z odbytych zebrań, wniosków, które pozwoliłyby w przyszłości unikać popełniania błędów. Odtąd prace przygotowawcze zaczęły rozwijać się coraz lepiej. Komisja propagandy, przez radiowęzeł fabryczny, za pomocą transparentów, wykresów, haseł, umieszczonych w salach — apeluje do załogi o wzięcie masowego udziału w konferencji. Nie próżnują też nasze grupy partyjne i agitatorzy. Przygotowują załogę do dyskusji na naradach wytwórczych. W odpadkowej zastosowano tablicę z hasłami „czy złożyłeś już wniosek usprawniający?". Zmiany, które zaczęły współzawodniczyć z sobą, wpisują na tej tablicy ilość złożonych wniosków. W tkalni, w oddziale przygotowawczym, kursuje wśród robotników ankieta, na której arkuszach każdy wypisuje swe uwagi w sprawie ulepszenia produkcji.

Członkowie partii w naszym zakładzie nie tylko kierują przygotowaniami do konferencji, ale i sami przodują w wykrywaniu rezerw i w składaniu wniosków, zarówno organizacyjnych jak i racjonalizatorskich. W grupie tow. Stefanka, który jest prawdziwym gospodarzem w swym oddziale, tow. Stańczyk złożyła już trzy wnioski. W grupie tow. Radiuka — tow. Kaleta złożył wniosek o zreorganizowanie pracy obciągaczek. Grupowy, tow. Dyl, złożył dwa wnioski organizacyjne w sprawie rozwoju ruchu wielowarsztatowego. Tow. tow. Kasprzak, Świątek, Zawadzki, Zalewski, Michalska i wielu, wielu innych organizatorów i członków grup oraz agitatorów, składają co dzień cenne wnioski.

Coraz więcej racjonalizatorów i nowatorów

W tej pracy, której przyświeca piękny cel — wykonanie naszych zadań gospodarczych, gromadzi się wokół naszej organizacji partyjnej coraz szerszy aktyw bezpartyjnych. Trudno wyliczyć wszystkie nazwiska — co dzień przybywa autorów wniosków, coraz więcej robotników, majstrów, kierowników bezpartyjnych włącza się do walki z marnotrawstwem, brakoróbstwem, złą organizacją pracy i wszystkimi brakami i zaniedbaniami, jakie istnieją jeszcze w naszych zakładach. Razem z organizacją partyjną pomagają innym w opracowaniu wniosków i w przeglądaniu ich — bezpartyjni: Czajkowski, Kropacz, Kołodziejczyk (autorzy wielu wniosków usprawniających), Szulczewska, Sygdziak, Baran i wielu innych. Z wydatną pomocą spieszy robotnikom w uzupełnianiu wniosków kierownik odpadkowej, ob. Ciesielski.

W naszych zakładach, odbywają się obecnie bez przerwy narady wytwórcze. Jedna myśl ożywia całą załogę — przyczynić się do wzrostu wydajności, z konkretnym wnioskiem przyjść na konferencję. W dziale transportu robotnicy i pracownicy — Baczyński, Śliwiarski, Ulatowski i inni wysunęli szereg cennych pomysłów, dotyczących usprawnienia wyładunku i załadunku, przyspieszenia transportu itp. W przędzalni średnioprzędnej, która stanowi dotychczas najgorszy oddział w naszych zakładach — prządki, obciągacze, majstrowie, a nawet zamiataczki, biorą żywy udział w dyskusji i wysuwają dziesiątki różnych wniosków. Robotnicy mówią: „Dawno już powinna być w naszych zakładach taka konferencja. Gdy wszyscy wspólnie weźmiemy się do pracy i usuniemy to, co nam przeszkadza — plan będzie wykonany".

Prace przygotowawcze do konferencji partyjno-technicznej przebiegają w myśl wskazań VII Plenum KC PZPR. Narady wytwórcze, wnioski racjonalizatorskie, dają nam najlepszą odpowiedź na postawione w referacie towarzysza Bieruta zadania — wykorzystania mocy produkcyjnych, sił roboczych, ujawnienia wszystkich rezerw wewnątrzzakładowych. Akcja przygotowawcza wykazuje, że tych rezerw jest bez liku. W myśl wskazań towarzysza Bieruta nasza organizacja partyjna wiąże się coraz mocniej z bezpartyjnymi, przekonując się, jak wielkie źródło siły tkwi w tej więzi z masami.

Mamy jeszcze przed sobą kilka tygodni dzielących nas od zakładowej konferencji partyjno-technicznej. Musimy stale, co dzień ulepszać naszą pracę organizacyjną i polityczną z załogą, żeby przygotowania do konferencji partyjno-technicznej miały charakter nie tylko gospodarczy, ale i polityczny, aby pogłębiły w załodze uczucia patriotyzmu i gotowości do ofiarnej pracy dla Ojczyzny.

S. ZIELIŃSKA,
sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w ŻPB im. Marchlewskiego

Gmina Głuchów gotowa do kampanii żniwno-omłotowej

W dniu 26 VI. br. odbyła się w Głuchowie narada gminna, mająca na celu nakreślenie planu przygotowań do kampanii żniwno - omłotowej. Przygotowano szczegółowo mobilizację wszystkich sił do tej bardzo ważnej akcji oraz ustalono terminarz zebrań gromadzkich. Na naradzie tej, gromada Białynin podejmując apel chłopów z Leszczynka, pierwsza rzuciła hasło współzawodnictwa o szybkie i sprawne przeprowadzenie akcji żniwno - omłotowej. Na wezwanie to, jako pierwsza w gminie Głuchów, odpowiedziała gromada Celigów, podejmując następujące zobowiązania: przyśpieszyć koszenie zbóż o trzy dni w stosunku do zaplanowanego terminu, wykonać zwózkę zbóż, podorywki, siew poplonów i młockę w czasie o pięć dni krótszym niż planowano. Podorywki zostaną wykonane nie później niż w dwa dni po sprzęcie poszczególnych zbóż. Zobowiązano się również zasiać o 30 proc. więcej poplonów, niż planowano, a z pierwszych omłotów odstawić całkowitą należność w planowym skupie zboża. Ponadto mieszkańcy gromady Celigów do 30 lipca oczyszczą rów odwadniający na odcinku 1000 metrów bieżących.

Masowo zaczęły również napływać zobowiązania ze wszystkich gromad gminy Głuchów. Poszczególne gromady nie tylko odpowiedziały na rzucone wezwanie gromady Białynin, ale również podjęły dodatkowe zobowiązania. Tak np. gromada Janisławice postanowiła zwiększyć zasiew poplonów ze 120 ha do 150 ha, wymłócić zaraz po żniwach 75 proc. ogólnej ilości zboża, zapłacić w terminie ostatnią ratę podatku gruntowego oraz wywiązywać się w 100 proc. z obowiązkowej dostawy mleka. Podobne zobowiązania podjęły gromady Skoczykłody, Gzów, Michowice, Borysław, Reczul, Głuchów, Miłochniewice i Lnisno.

STARANNE PRZYGOTOWANIE MASZYN — GWARANCJĄ SZYBKIEGO SPRZĘTU ZBÓŻ

Przygotowania do akcji żniwno-omłotowej wykonano w Głuchowie z wielką dokładnością. Do stanu gotowości doprowadzono wszystkie maszyny GOM, 7 żniwiarek, 3 snopowiązałki, 2 kosiarki, 2 grabiarki konne, 3 młocarnie szerokomłotne (do których, niestety, brak silnika spalinowego), 14 siewników zbożowych, 3 siewniki nawozowe oraz 5 kopaczek stoi w gotowości do pracy. W warsztatach mechanicznych GOM trwa intensywny remont pozostałych młockarń, które w najbliższych dniach będą już gotowe do użytku. Wszystkich prac GOM dopilnowuje osobiście kierownik Wacław Lipski.

Nie dopisał natomiast GOM w sprawie zawierania umów na użytkowanie maszyn. Plan umów zawarto zaledwie w 85 proc. Z każdym dniem jednak napływają dalsze zamówienia na maszyny.

Do kampanii żniwno-omłotowej przygotowała się również należycie GS w Głuchowie, która zaopatrzyła 13 swych filii w dostateczne ilości kos, osełek, babek, smarów itp. Wszystkie sklepy GS, zgodnie z życzeniami chłopów, wyrażonymi na zebraniach gromadzkich, będą otwarte rano od godz. 5, w południe i wieczorem od godz. 19.

W gminie Głuchów zmobilizowano wszystkie rezerwy dla sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej i podniesienia produkcji rolnej. We wszystkich gromadach zostały sporządzone szczegółowe plany pomocy sąsiedzkiej, przy czym szczególną troską otoczone zostaną rodziny żołnierzy.

Prywatny sprzęt maszynowy tj. 20 żniwiarek, 27 grabiarek konnych i 10 młockarń, będzie również wykorzystany w ramach pomocy sąsiedzkiej. Gminna Rada Narodowa postanowiła także otoczyć opieką pięć gospodarstw, stojących na niskim poziomie produkcyjnym.

Nie zapomniano również o popularyzacji wiedzy rolniczej. Odczyty, organizowane przez Inspektorat Upowszechniania Wiedzy Rolniczej, przynoszą chłopom wiadomości z zakresu racjonalnych metod uprawy i hodowli. Szczególnie dużą popularnością cieszą się wykłady kierownika PGR w Prusach, tow. Romana Mikołajczyka, który w sposób interesujący i ciekawy krzewi wiedzę rolniczą wśród okolicznych chłopów.

Niemałą też rolę w przygotowaniach do tej ważnej kampanii odegrali przodujący sołtysi, a mianowicie: Jan Kobus z gromady Głuchów, Piotr Bartosik z Gzowa i Henryk Tuka z Lnisna, którzy łącznie z ZSCh pierwsi sporządzili plany pomocy sąsiedzkiej.

PIERWSZE ZBOŻE DLA PAŃSTWA

W gminie Głuchów zakończono również przygotowania do planowego skupu zboża. Rejestry zbożowe zostały założone i odesłane do pełnomocnika powiatowego. Duży, nowy magazyn został odświeżony i wydezynfekowany. Magazyn jest kompletnie wyposażony w sprzęt i aparaty do badania ziarna. W pracach przygotowawczych do skupu zboża wyróżnili się magazynierzy: tow. Jan Rochalski i tow. Jan Bąkowski, którzy pracowali bardzo ofiarnie.

Członkowie Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Głuchowie wzięli sobie mocno do serca wskazania towarzysza Bieruta, zawarte w referacie wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR, o spójni między miastem a wsią, toteż dołożyli ze swej strony maksimum starań w przygotowanie kampanii żniwno-omłotowej. Zastępca przewodniczącego Prezydium GRN, pełniący równocześnie funkcję referenta rolnego, Franciszek Jarecki, jest duszą tych przygotowań, osobiście troszczy się o wszystko. Troski tej nie przejawia natomiast prezes Zarządu Gminnego ZSCh, Zygmunt Rochalski. Dotychczas zarząd gminny ZSCh nie bierze udziału w pracach przygotowawczych do żniw, a przecież obowiązki ZSCh w tym zakresie są nie małe.

J. SZCZYGIELSKI

Coraz więcej i coraz lepiej

Przodująca w przemyśle odzieżowym załoga ŁZPO im. Fornalskiej, jako jedna z pierwszych w Łodzi odpowiedziała na wezwanie pracowników „Ursusa", huty im. Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice", podejmując zobowiązania produkcyjne dla uczczenia VIII rocznicy Manifestu PKWN. Z całą też energią przystąpiono do realizacji tych zobowiązań. Do 25 czerwca zostały one już wypełnione w ponad 23 proc. Jest to niemały sukces, zważywszy, że przy wykonywaniu zobowiązań robotnice i robotnicy natrafiali na trudności, które jednak dzięki szybkiej interwencji i dobrej kontroli zostały szybko usunięte.

* * *

Trójka kontrolna w składzie — Krystyna Pasikowska, Regina Bednarek i Józef Pomianowski, co dzień udawała się na sale produkcyjne, aby sprawdzać przebieg realizacji zobowiązań i w razie potrzeby udzielać pozostającym w tyle koniecznej pomocy. Przechodzili z sali do sali, przeglądając zawieszone na widocznych miejscach wykresy, ilustrujące przebieg wykonania zobowiązań przez poszczególne taśmy i zespoły. Jak wynikało z wykresów, zdecydowana większość zobowiązań realizowana była z nadwyżką. Tylko gdzie niegdzie dojrzeć można było cyfrę nakreśloną czerwonym ołówkiem — dowód nienadążania, pozostawania w tyle. W takich wypadkach tow. Pasikowska starannie notowała nazwisko robotnicy, a później, już bezpośrednio od niej samej dowiadywała się o przyczyny stanowiące przeszkodę w wykonywaniu zobowiązań. Z miejsca też udzielano odpowiedniej pomocy.

* * *

Właśnie członkowie trójki znajdowali się w sali „15", kiedy podeszły do nich wyraźnie zatroskane taśmowe — Bartosik, Drajling i starszy majster Michalska.

— Towarzyszko Pasikowska — zaczęła Michalska — obawiamy się, że nie tylko nie potrafimy wykonać naszych zobowiązań, ale i planu nie zrealizujemy. Oddział krojowni dostarcza nam coraz mniej wykrojów. Jak tak dalej pójdzie, to trzeba będzie jutro w ogóle zatrzymać maszyny.

— Nie obawiajcie się — odpowiedziała Pasikowska. — Zaraz tę sprawę zbadamy na miejscu w krojowni.

szwaczek, pochylonych nad długimi rzędami stołów.

W oddziale krojowni okazało się, iż bezpośrednim powodem zaniżenia produkcji jest odejście kilkunastu osób na urlop. Co robić? Ludzi z urlopu nie można przecież ściągać, bowiem należy im się zasłużony w pełni odpoczynek.

— Trzeba porozmawiać na ten temat z załogą krojowni — zdecydowała po namyśle tow. Bednarek.



— Musimy wykonać nasze zobowiązania przed terminem — oświadczają przedstawicielce trójki kontrolnej tow. Pasikowskiej taśmowe Drajling, Bartosik i starszy majster Michalska.

W niewielkim kantorku zebrało się kilkanaście osób. Była tu między innymi kierowniczka zespołu — Mirosława Tomaszewska, krojczy Marian Czerwiński, Krystyna Kujawowik i inni. Krótko i rzeczowo przedstawiono pracownikom krojowni sytuację istniejącą w oddziale odzieżowym. Na twarzach robotnic i robotników wystąpiły rumieńce zakłopotania: czuli się współwinni i współodpowiedzialni.

Wreszcie głos zabrała Mirka Tomaszewska. — Myślę — oświadczyła — że stać nas wszystkich, jak tu jesteśmy, na dalsze zwiększenie wydajności pracy, aby w ten sposób pokryć powstałe niedobory. Musimy od dzisiaj pracować więcej i lepiej, bo jakaż to korzyść, jeżeli nawet my wykonamy nasze zobowiązania podjęte w Czynie Lipcowym, a nie wypełni ich, właśnie z naszej winy, sąsiedni oddział?

— Trzeba zakasać rękawy — odparli zebrani — i wziąć się z jeszcze większą energią do pracy! Zobowiązania lipcowe musimy wykonać wszyscy i na każdym odcinku!

Podjąwszy taką decyzję, rozeszli się po salach, aby poinformować załogę całego oddziału o powziętym postanowieniu. Krojczynie i taśmowe skinieniem głowy wyrażały swą zgodę i zaraz też w całej sali zapanował niezwykły ruch i ożywienie. Za żadną cenę nie wolno przecież dopuścić do postojów w oddziale odzieżowym.

Od tego dnia produkcja krojowni zaczęła szybko wzrastać. Półfabrykaty wędrowały do oddziału odzieżowego, budząc zrozumiałe zadowolenie wśród szwaczek. Dzisiaj sala „15" dzięki właściwej postawie i pomocy załogi krojowni z nadwyżką realizuje swe zobowiązanie.

* * *

We współzawodnictwie na cześć VIII rocznicy Manifestu PKWN uczestniczy prawie cała załoga ŁZPO im. Fornalskiej. Krojczynie i szwaczki, prasowaczki, zespoły i taśmy, personel techniczny i pracownicy umysłowi — wszyscy walczą o coraz wyższą wydajność pracy. Są wśród nich również i tacy jak np. Irena Filipczak, Danuta Lewandowska, Stanisław Kusztelak, Krystyna Beda i inni, którzy już wykonali swoje zobowiązania, szyjąc po 100 sztuk kołnierzy i zaoszczędzając przy tym 700 metrów nici.

Spośród poszczególnych zespołów wyróżnia się taśma Marii Witkowskiej, wykonująca 154 proc. normy, dająca codziennie dodatkowo zamiast 5 sztuk przewidzianych zobowiązaniem, o 10 sztuk odzieży więcej. Z wysoką nadwyżką wykonują również swe zobowiązania zespoły — Cecylii Karbowskiej, Jadwigi Stachowicz, Zdzisławy Bartosik. W Czynie Lipcowym aktywny udział bierze także cała młodzież, która zobowiązania przedzlotowe wypełniła już w 112,3 proc. Przodują wśród niej Genowefa Michalska, Janina Koprówka, Maria Kamerska, Irena Osowska, Krystyna Domosławska i inni.

Niewątpliwie, przy dalszych wysiłkach załogi, która w porównaniu z majem zwiększyła w czerwcu wykonanie planu o 3,47 proc., przy wzmożonej pomocy i opiece kierownictwa technicznego, organizacji partyjnej i rady zakładowej — załoga Zakładów im. Fornalskiej będzie mogła przed terminem złożyć zaszczytny meldunek o pełnym wykonaniu zobowiązań lipcowych.

M. KORDOS

SPORT

Olimpijczycy polscy piszą list do Prezydenta

W olbrzymiej sali sportowej Akademii Wychowania Fizycznego członkowie polskiej ekipy olimpijskiej, który wyjechał w niedzielę do Helsinek, spotkali się w sobotę, 5 bm., na wieczorku pożegnalnym z przodownikami warszawskich zakładów pracy.

Na zakończenie uroczystości sportowcy kadry olimpijskiej uchwalili tekst listu do Prezydenta Polski Bolesława Bieruta, w którym między innymi czytamy:

„Pozwól, ukochany Obywatelu Prezydencie — piszą sportowcy — że złożymy Ci gorące, z głębi serca płynące podziękowanie za serdeczną troskę i opiekę, jaką według Twoich wskazań i pod Twoim kierownictwem otacza nas — sportowców Państwo Ludowe i cały naród. Uczynimy wszystko, by XV Igrzyska Olimpijskie stały się prawdziwym świętem przyjaźni między narodami, manifestacją woli sportowców całego świata zachowania i utrwalenia pokoju".

* * *

Polska reprezentowana będzie na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach w 11 dyscyplinach sportu: lekkoatletyce, gimnastyce, pływaniu, boksie, wioślarstwie, szermierce, podnoszeniu ciężarów, zapaśnictwie, piłce nożnej, hokeju na trawie, strzelnictwie.

Łódź i województwo zmierzą się w piłce nożnej

W dniu 10 bm., tj. w czwartek, o godz. 18, na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii, odbędzie się spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami piłki nożnej Łodzi i województwa łódzkiego.

Zawody organizuje Zarząd Łódzki ZMP.

Fundusz z zawodów przekazany zostanie Komitetowi Organizacyjnemu Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Bilety są do nabycia w Zarządach Dzielnicowych ZMP oraz w kołach ZMP-owskich w cenie: trybuna—7 zł; przed trybuną — 5 zł; stojące — 3 zł i uczniowskie — 2 zł.

Na Zlot do Warszawy...

Jedną z przedstawicielek łódzkich SKS na Zlocie w Warszawie będzie Elżbieta Gralak, uczennica Technikum Chemicznego w Łodzi i członkini Koła Sportowego przy tejże szkole.

Mimo młodego wieku wykazuje ona duże zainteresowanie życiem



sportowym na terenie szkoły. Uprawia siatkówkę i dzięki jej staraniom powstała przy SKS Technikum Chemicznego jeszcze jedna sekcja, mianowicie: sekcja piłki ręcznej.

Elżbieta Gralak jest pilna, pracowita i sumienna uczennica oraz zdyscyplinowaną sportsmenką.

Piłkarze „Włókniarza" wyjeżdżają do Spały

Przed zbliżającymi się rozgrywkami ligowymi, zespół ligowy piłkarzy „Włókniarza" uzupełni swe braki oraz podniesie kondycję na specjalnym obozie, zorganizowanym w Spale. Odjazd piłkarzy do Spały nastąpi w tych dniach. Piłkarze będą trenowali pod okiem instruktorów Króla i Walczewskiego z Krakowa.

Wczoraj wyjechała na obóz do Spały drużyna trampkarzy „Włókniarza", która opiekować się będzie ob. Radwański.

Sportowcy Zakładów im. Marchlewskiego przygotowują się na Zlot Młodych Przodowników

Gwarno i wesoło jest na dziedzińcu fabrycznym ZPB im. Marchlewskiego. We wszystkich kierunkach podążają z pośpiechem robotnicy. Nagle milkną tony muzyki, płynącej z głośnika, cichną rozmowy. Donośnie rozlega się czyjś głos.

„Na pewno młodzież naszych zakładów nie zawiedzie zaufania, którym ją darzy nasze państwo, i wielu z nas spotka się pod kolumną Zygmunta w Warszawie w dniu 20 lipca na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej".

Właśnie mowa o Zlocie. O Zlocie też chcemy porozmawiać z tutejszymi sportowcami. Tuż przy świetlicy dostrzegamy znanego niegdyś piłkarza ligowych drużyn jugosłowiańskich, a obecnie instruktora Koła Sportowego Zakładów im. Marchlewskiego, ob. Kamieniarza.

— W obecnej chwili — mówi ob. Kamieniarz — trwają u nas energiczne przygotowania do Zlotu. Cały kolektyw pracuje z zapałem.

* * *

W olbrzymiej hali przędzalni głucho dudnią maszyny. Pracują tu uczestnicy współzawodnictwa. Dochodzimy do jednego z obrączniarek. Uwijają się tu trzy młode dziewczęta. To trójka sportowa Janiny Łuczak. Wykonuje ona przeciętnie 115 proc. normy. Dla uczczenia Zlotu trójka zobowiązała się podnieść produkcję o 1 proc.

* * *

Tak oto w atmosferze przygotowań do Zlotu i wzmożonej pracy dla ojczyzny, upływają ostatnie dni, dzielące nas od Zlotu. Sportowcy Zakładów im. Marchlewskiego podobnie jak cała młodzież witają go nowymi osiągnięciami, postanawiając nie ustawać w swych wysiłkach.

Marian Promiński — 10 kilometrów

33

— Niech jej pan nie słucha, mister Biedermann, ona jest zupełnie rozklejona, nie odpowiada za swoje słowa.

— Ja widzę, że wam klimat w Europie nie posłużył. Pan zgłupiał, a ona zrobiła się bezczelna. Czekam, co mi pan jeszcze zakomunikuje.

— Więc teraz nasuwa się pytanie — zaczął obiecującym głosem Curwood — czy nie należałoby z powrotem nawiązać z Francuzem...

— Co? Z Bernautem? Nie wchodzi w rachubę. Przeczytałem sprawozdanie w naszej prasie. Panie, to był knock out. Macurek znokautował Bernauta; wyliczyli go i znieśli z bieżni. Nie! Firma Silver Star daje swoim klientom pierwszorzędny towar, a nie skompromitowanych sportowców.

— Więc co pan radzi?

— Ja? Dobre sobie. Wracać!!

Curwood zasłonił dłonią membranę i szepnął do Colette:

— Wracać! On chce, żebyśmy zaraz wracali.

Colette cofnęła się w głąb fotela i musnęła palcami mokre rzęsy. Coraz więcej łez ciekło jej po paznokciach: obfity, zdrowy płacz młodej dziewczyny, zawiedzionej na całej linii.

Biedermann mówił dalej:

— W czasie tych kilku minut rozmowy z panem, mr Curwood, straciłem zupełnie serce do imprezy z długim dystansem. Nie zrobimy filmu o biegaczu! Nakręci się jeszcze jeden „lodowiec" z Sonią Henie albo coś w tym rodzaju. Widocznie zaczęliśmy pod złymi auspicjami. Straciłem serce... czy pan mnie słyszy, mr Curwood?...

— Tak jest. — Willy nie miał już ochoty bronić się.

— Businessman ma także serce, chociaż mówią, że w innym miejscu. A więc wracać, i to zaraz. Muszę was także uprzedzić, że telegraficzną przesyłkę pieniężną obetnę do połowy. Cena, którą płaci Amerykanin za to, że dał w Europie zrobić z siebie durnia. I shall be glad to see you again [1]) Niech pan jej to samo powtórzy. A my jeszcze pogadamy ze sobą. Good bye, mr. Curwood.

— Good bye, mr Biedermann.

Curwood odłożył słuchawkę i bezradnie trzepnął się dłońmi po udach. Colette wstała z fotela i przeszła do swojej sypialni. Po chwili wróciła z dwoma dziwacznymi przedmiotami w ręku i położyła je na stoliku przed Curwoodem. Willy z początku ich nie zauważył, a potem spróbował paznokciem. — Co to za bzdura?



— Widzisz przecież, figurki z plasteliny. Robi je pewien artysta na poczekaniu na Boulevard Montparnasse. To jest Charles, a to Casimir.

— Wiesz co? — odpowiedział jej Curwood ze złością. — Ppppójdź ze mną na Boulevard Montparnasse i każ mi zrobić taki kooonterfekt. Potem go sobie schowasz do kufra i będziesz miała Willego do kompletu, a ja sobie polecę osobnym samolotem do Nowego Jorku.

Colette chlipnęła jeszcze raz. — Dobrze, możesz lecieć, mnie jest wszystko jedno.

1) Miło mi będzie znowu się z panem zobaczyć (ang.).

Koniec.

OKIEM korespondenta

Niewykorzystane filmy drukarskie

W oddziale parowni stoi od kilku lat 59 sztuk filmów drukarskich starego systemu, które na terenie Zakładu „D" nie mają zastosowania. Sprawę tę poruszaliśmy na łamach naszej gazety fabrycznej, „Warty Stalinowskiej", lecz nie odniosło to skutku. A przecież w naszym mieście są zakłady, które chętnie przyjęłyby takie filmy. Nie możemy pozwolić, aby marnowały się one u nas, każde bowiem urządzenie powinno być wykorzystane.

J. BAJSZCZAK
ZPB im. Stalina

Okna się nie otwierają, a wentylatorów brak

Nasz oddział — przędzalnia odpadkowa nie posiada dostatecznej wentylacji. Tylko niewiele okien daje się otwierać i w sali, zwłaszcza obecnie podczas upałów, duszne powietrze daje się we znaki robotnikom. Kierownictwo przyrzekło założyć wentylatory z dniem 1 maja, lecz dziś mamy już lipiec i do tej pory nie zdołano tego uczynić. Wskutek tego robotnicy po kilka razy w ciągu dnia odchodzą od maszyn, aby się ochłodzić. Szczególnie nocna zmiana odczuwa dotkliwie brak wentylacji.

Nie wolno zaniedbywać tej sprawy.

K. SZAROWSKA
ZPB im. Dzierżyńskiego

Uwaga, referat BHP

Przykładem niedbalstwa i opieszałości naszego BHP jest niezabezpieczenie bocznych ścian maszyn skręcarkowych w oddziale końcowym przędzalni. Wskutek tego robotnik narażony jest na niebezpieczeństwo.

Należy jak najszybciej założyć tu blachy ochronne.

W. RÓZGA
A. ZIELIŃSKI
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Przodująca grupa Wszechnicy Radiowej

W końcu ubiegłego miesiąca odbyły się u nas egzaminy w kole Wszechnicy Radiowej. Nasza niewielka grupa składająca się z pięciu osób, jedyna w zakładzie, złożyła egzaminy. Cztery osoby otrzymały noty bardzo dobre, jedna dobrą. Jest to nie lada osiągnięcie.

Uczestnicy grupy zobowiązali się prowadzić dalej naukę w przyszłym roku na drugim kursie WR i wzywają innych członków załogi do tworzenia grup Wszechnicy Radiowej.

L. HOFFMAN
ZPW im. Barlickiego

A surowiec niszczeje

Przez dłuższy czas zakład nasz odczuwał brak surowca. Od dwóch tygodni zaczęto go przywozić. Szkło leży teraz wszędzie: w magazynie, na podwórku, pod szopą. Na skutek zmian temperatury, surowiec złożony na wolnym powietrzu, pęka i kruszy się. Powstają z tego powodu poważne straty. Ilość stłuczki wzrasta.

Nasza dyrekcja prowadzi od roku spór z Zakładami im. Marii Konopnickiej o pomieszczenie, znajdujące się na naszym terenie. Uzyskanie go rozwiązałoby sprawę magazynowania surowca. Lecz jak do tej pory spór trwa, a surowiec ulega zniszczeniu.

P. BEKER
Łódzka Dmuchalnia Szkła

Zakończenie kursu PCK

Zorganizowanie kursu PCK natrafiało u nas z początku na trudności, które jednak zostały przełamane. W pierwszej turze 27 słuchaczy wysłuchało interesujących wykładów inspektora Raifa o zdrowiu i higienie. Po zakończeniu kursu zaznaczyła się wydatna poprawa na odcinku sanitarnym w zakładzie: naprawiono muszle w ubikacjach, względnie zainstalowano nowe, przy maszynach nie widać już brudu.

Do najbardziej aktywnych słuchaczy kursu należy zaliczyć Wiśniewską, Roszyka, Siwińskiego i Jedynaka, którzy otrzymali odznaki PCK.

Obecnie kończy się kurs dla pracowników drugiej zmiany. Szerokie upowszechnienie takich kursów przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia stanu sanitarnego na terenie innych zakładów.

Z. PIEKAREK
ZPW im. Wiosny Ludów

Pod troskliwą opieką przebywają dzieci łódzkie na wczasach w miejscowościach nadmorskich

Ponad 18 tysięcy dziatwy łódzkiej opuściło mury miasta, aby przez cztery tygodnie wypoczywać wśród pól i lasów, nad morzem i jeziorami, aby nabrać zdrowia i siły do dalszej nauki.

Najliczniejsza grupa dzieci wyjechała w ubiegłą środę z dworca Kaliskiego. O godz. 22.45 — 1.500 małych wczasowiczów wyjechało do Słupska, a o godzinie 23.15 ponad 1.000 uczniów — do Sławna.

W tym roku najwięcej, bo niemal 9 tys., dzieci przebywa w woj. koszalińskim, w malowniczo położonych ośrodkach kolonijnych nad morzem i jeziorami. Oczywiście, największą radość młodym wczasowiczom sprawia morze. Na plażach w Sarbinowie, Gąskach, Jarosławcu, w Mielnie dziatwa przebywa pod opieką wychowawców i instruktorów wychowania fizycznego. Szczególną uwagę zwraca się tutaj na bezpieczeństwo dzieci podczas kąpieli. Do kąpieli wyznaczono specjalne tereny, które wytyczone są bojami, a dzieciom nie wolno oddalać się od punktów zbiórek na plaży.

Lipcowe upalne słońce sprawiło, że dzieci opaliły się „na brąz", a że apetyty nad morzem dopisują, to nic dziwnego, że już w pierwszych dniach swego pobytu, dzieci zaczęły przybywać na wadze.

Do rodziców zaczynają już napływać pierwsze listy od ich pociech. Donoszą w nich, że na wczasach czują się doskonale, pozdrawiają rodzeństwo i znajomych w Łodzi. Oto co pisze Bożenka Ogłaska, uczennica VIII Gimnazjum i Liceum przy ul. Nowotki 105, przebywająca we wsi Koczała pow. Człuchów: — „Przebywamy w ślicznej miejscowości, otoczonej lasami i położonej nad jeziorem. Mieszkamy w nowowybudowanej szkole, posiadamy tu wszystkie wygody, a cały gmach jest zradiofonizowany. Pod opieką wychowawczyń udajemy się na wycieczki do lasu. Nawiązaliśmy już kontakt z miejscowymi dziećmi, słowem, czujemy się tutaj doskonale".

Liczne depesze i listy otrzymuje również od kierowników i wychowawców z kolonii Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zaraz po przyjeździe wysyłają oni do Łodzi depesze o szczęśliwym przybyciu na miejsce, a następnie nadsyłają sprawozdania z pierwszych dni pobytu. Oto co pisze dyrektor III Szkoły TPD przy ulicy Sienkiewicza, tow. Woźniakowski, który wraz z 438 dziećmi przebywa w Sarbinowie:

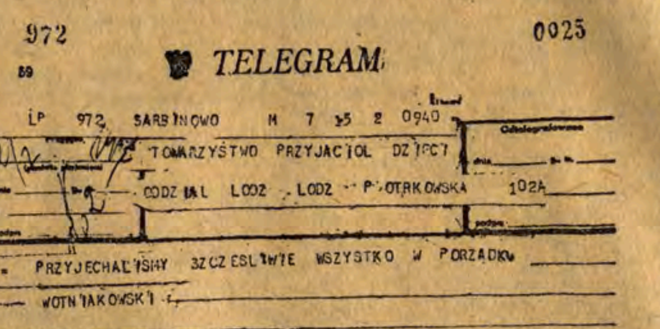
— „Nastrój na koloniach doskonały. Dzieci mieszkają w pięknym i obszernym pałacu, obok którego znajduje się rozległy park. Aprowizacja jest bardzo dobra i nie gorsze apetyty naszych wychowanków".

Ob. Kazimiera Bobrowska, nauczycielka z VI Szkoły TPD na Karolewie, która przebywa z 400 dziećmi w Dębnicy Kaszubskiej pisze:

„Na stacji w Słupsku oczekiwały już nas autobusy PKS, które przewiozły dzieci do Dębnicy Kaszubskiej, pięknej miejscowości, położonej nad jeziorem. Na miejscu wszystko było już przygotowane do naszego przyjazdu. Dzieci czują się wyśmienicie".

Depeszę o szczęśliwym przyjeździe dzieci do Jarosławca przysłał stamtąd ob. Rynkowski, dyrektor II Szkoły TPD przy ul. Limanowskiego. Donosi w niej, że ośrodek kolonijny został na czas przygotowany, dzieci zachwycone są morzem i całe dnie, pod troskliwą opieką, spędzają na plaży.

BIE

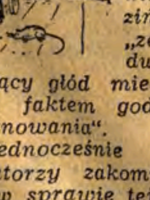


972 0025
TELEGRAM
LP 972 SARBINOWO H 7 25 2 0940
TOWARZYSTWO PRZYJACIOL DZIECI
ODDZIAL LODZ LODZ PIOTRKOWSKA 102A
PRZYJECHALISMY SZCZESLIWIE WSZYSTKO W PORZADKU
WOZNIAKOWSKI
COL 102 A WOZNIAKOWSKI

Dyrektor III Szkoły TPD tow. Woźniakowski depeszą zawiadomił Zarząd TPD w Łodzi, o przybyciu dzieci do Sarbinowa.

„Zgrzebłarki"

„Zagęszczenie"



Lokatorzy domu przy ul. Żelaznej 17 zawiadomili nas, że w domu ich od sześciu miesięcy stoi puste i niewykorzystane mieszkanie, zajmowane przez obywatelkę Janinę Brzezińską, co „ze względu na panujący głód mieszkaniowy jest faktem godnym napiętnowania".

Jednocześnie oburzeni lokatorzy zakomunikowali, że w sprawie tej tu i tam podejmowali interwencję, niestety, bez skutku.

List podpisał miejscowy komitet domowy, a prowadzący meldunki rejonu nr. 106-III potwierdził, że przytoczone fakty odpowiadają prawdzie.

Kiedy jednak udaliśmy się na miejsce, na t.zw. wizję lokalną, stwierdziliśmy, że zarzuty przeciwko ob. Janinie Brzezińskiej są wyssane z palca. Nieprawdą jest, że lokal jej od 6 miesięcy stoi pusty. Chociaż ob. Brzezińskiej rzeczywiście nie ma od pół roku, to jednak, jak się przekonaliśmy i, jak nam oświadczyli sąsiedzi, mieszkanie to przez cały czas zamieszkałe jest od góry do dołu. Przebywa tu stale 157 szczurów, 212 myszy, 37 karaluchów, 99 stonóg, nie licząc wielkiej armii innego robactwa.

Tak więc twierdzenie o rzekomym niewykorzystaniu lokalu ob. Brzezińskiej okazało się bezpodstawne. Mieszkanie wykorzystane jest do ostatecznych granic, większego zagęszczenia nie można sobie nawet wyobrazić.

Tyle tylko, że nie jest przeludnione, lecz „p r z e r o b a c z o n e".

(Na podstawie listu lokatorów domu z ul. Żelaznej 17).

WALENTY CZÓŁENKO

Lody z podejrzanych „źródeł"

Mamy nareszcie lato w pełni. Upalna pogoda przyczynia się również do wzmożonej konsumcji lodów, stanowiących przysmak — szczególnie ulubiony przez naszą młodzież.

Na tym sezonowym artykule masowego spożycia poczęli zbijać pieniądze pokątni wytwórcy lodów, którzy zainstalowali się w pobliżu parków — kąpielisk itp. „Lody" produkowane w brudnych, zardzewiałych puszkach — odstręczają dorosłych, ale dzieci wprost oblegają tych pokątnych „sprzedawców choroby".

Dużą winę ponoszą tutaj dyrekcje MHD czy PSS-u — które nie potrafiły zorganizować masowej, ruchomej sprzedaży lodów w parkach łódzkich. A przecież Łódzkie Zakłady Mleczarskie są w stanie wyprodukować każdą żądaną ilość lodów.

Upały dopiero się zaczęły. Jest przed nami całe lato — więc czas jeszcze naprawić to zapomnienie i wyeliminować pokątnych handlarzy, sprzedających młodzieży lody nie wiadomego pochodzenia, lody, które niosą za sobą chorobę.

Wybryki chuliganów

W ubiegłą sobotę ekipa monterów elektrowni — dokonała „renowacji" oświetlenia w parku Staszica. Na miejsce kloszów i żarówek — potłuczonych przez chuliganów — założono nowe żarówki i klosze.

Niestety — już w niedzielę rano można było stwierdzić, że szereg lamp ponownie zniszczono!

Nasze organa MO winny roztoczyć czujną opiekę nad parkami łódzkimi. Również i publiczność musi wypowiedzieć ostrą walkę chuliganom, niszczącym oświetlenie w parkach.

„Pogotowie szewskie" już działa

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o konieczności utworzenia w Łodzi „Pogotowia szewskiego", które by „od ręki" załatwiało drobne a pilne naprawy obuwia.

Natychmiast po ukazaniu się tej informacji — spółdzielnia szewska „Przyszłość Robotnicza" — posiadająca na terenie Łodzi 26 punktów usługowych — zorganizowała „Pogotowie szewskie" — które dokonuje na poczekaniu takich napraw jak — przybicie oderwanego obcasa, oderwanej zelówki, zeszycie pękniętego paska od butów itp. napraw.

Opera Śląska w Łodzi

Przyjazd Państwowej Opery Śląskiej do Łodzi należy odnotować jako ważne wydarzenie w życiu kulturalnym naszego miasta, chociażby ze względu na to, że nie posiadamy własnej, łódzkiej sceny operowej (sześć miast w Polsce ma nad Łodzią pod tym względem przewagę). Opera Śląska ma wprawdzie „wprawę", w przenoszeniu się z miejsca na miejsce (w okresie sześciu miesięcy bieżącego roku na 60 przedstawień w swojej „stolicy"—Bytomiu dała 83 przedstawienia gościnne — w Katowicach, Gliwicach, Chorzowie, Częstochowie, Opolu, Cieszynie, Zabrzu i Krakowie), mimo to jednak przetransportowanie do Łodzi, składającego się z 650 osób zespołu artystycznego, technicznego i administracyjnego wraz z dekoracjami i rekwizytami, wymaga wielkiej sprężystości organizacyjnej. Świadczy to zarazem o sympatiach pracowników kultury z kraju kopalń dla miasta, które dostarcza Polsce największej ilości materiałów włókienniczych.

Warto przy okazji zaznaczyć, że wymiana ta nie jest jednostronna, gdyż wśród śpiewaków Opery Śląskiej spotykamy nazwiska wychowanków Łódzkiej Wyższej Szkoły Muzycznej: Marii Kunińskiej, Izabelli Strzałkowskiej, Jamry Roselówny, Romualda Spychalskiego, Stanisława Romanskiego, Zdzisława Przybysza i Klemensa Chrabelskiego.

Dzięki trosce kierownictwa o nowe kadry, Opera Śląska zdobywa co roku nowych adeptów sztuki operowej, przede wszystkim wychowanków państwowych wyższych szkół muzycznych. O jej prężności organizacyjnej świadczy nie tylko cyfra 104 proc. wykonanego planu przedstawień, ale również fakt, że od 1 bm istnieje w Gliwicach druga scena Opery Śląskiej, a pierwsza w Polsce scena operetkowa.

Opera Śląska rozwija się jednak nie tylko pod względem organizacyjnym. W ostatnim roku repertuar jej powiększył się o „Rusałkę" — Dargomyżskiego, „Straszny dwór" — Moniuszki i „Eugeniusza Oniegina" — Czajkowskiego. Tak więc składa się on obecnie z 33 oper i baletów, będących owocem systematycznej pracy w okresie 7 lat, od 14. VI. 1945 roku, kiedy to, dzięki pomocy ówczesnego wojewody śląsko - dąbrowskiego, tow. Aleksandra Zawadzkiego, w półtora miesiąca po zakończeniu wojny, wystawieniem „Halki" Stanisława Moniuszki w Teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach zainaugurowano działalność Opery Śląskiej.

1. IX. 1949 roku stała się ona placówką państwową, a systematyczna i stała pomoc państwa umożliwiła jej pomyślny rozwój. Świadczy o tym chociażby cyfra 1.600 przedstawień w okresie sześciu lat i 1.100.000 widzów.

Do Opery Śląskiej garną się młode talenty śpiewacze, gdyż stałe powiększanie przez nią repertuaru umożliwia im wystąpienie w okresie paru lat w kilku operach, co dla młodych śpiewaków posiada duże znaczenie. Plany powiększenia repertuaru Opery Śląskiej przewidują wystawienie w drugiej połowie bieżącego roku baletu Prokofiewa „Kopciuszek", opery kompozytora francuskiego Aubera „Fra Diavolo" oraz opery Rudzińskiego „Janko Muzykant" (będzie to prapremiera). Miejmy nadzieję, że utwory te zobaczymy za rok, jeśli Opera Śląska znów do nas przyjedzie.

Publiczność łódzka zobaczy w lipcu oprócz nowych pozycji repertuarowych, jakimi są: „Rusałka" — Dargomyżskiego, „Eugeniusz Oniegin" — Czajkowskiego i „Straszny dwór" — Moniuszki, kilka dawniejszych pozycji repertuarowych Opery Śląskiej, w tej liczbie dwie opery nie grane przez nią jeszcze w Łodzi, a mianowicie „Fausta" Gounoda i „Damę pikową" Czajkowskiego. W sumie w okresie 31 dni wystawionych zostanie 36 oper i baletów, przy czym największą liczbę przedstawień (po sześć) mają: „Straszny dwór" i „Dama pikowa".

EDWARD MARTUSZEWSKI

Za mało potraw jarskich w restauracjach

Mimo pełnego sezonu letniego, jak dotychczas warzywa nie znalazły należytego uwzględnienia w jadłospisach łódzkich restauracji. Do dań mięsnych i rybnych nie podaje się jeszcze młodych jarzyn, właśnie w tym okresie najbardziej smakowitych i zdrowych.

Odwiedzając lokale ŁZG rzadko można znaleźć w karcie potrawy, przyrządzone z młodych jarzyn. Tak np. w restauracji „Słoń" przy ul. Piotrkowskiej 108 ostatnio wśród 22 pozycji w jadłospisie były zaledwie 3 dania jarzynowe. Podobnie przedstawia się sprawa w restauracji „Jedność" przy ul. 22 Lipca 2. W barze „Bankowym" i „Rekordzie" w ogóle nieznane są potrawy z jarzyn. To samo stwierdzamy i w wielu innych restauracjach.

Książki życzeń i zażaleń gęsto są zapisane skargami konsumentów, żalących się na brak świeżych warzyw. Skargi te są całkowicie uzasadnione, każdy bowiem z ochotą i pożytkiem spożyłby młodą kapustę, marchewkę, czy też inne świeże jarzyny, których w obecnej chwili jest tak wiele.

Kierownicy barów i restauracji ŁZG winni najrychlej zająć się tą sprawą i urozmaicić spisy potraw daniami przyrządzonymi ze świeżych jarzyn.

J. GŁ.

Klub Korespondentów „Głosu Robotniczego" Komunikaty

W niedzielę, dnia 13 lipca br. o godz. 8.30 nastąpi wyjazd ekipy korespondentów do PGR Krześlów, pow. Łask.

Zgłoszenia przyjmuje dyżurujący członek zarządu Klubu Korespondentów, w środę, dnia 9 lipca br.

* * *

Nagrodę książkową za najlepszą korespondencję w ubiegłym tygodniu przyznano *Alfredowi Iżeli* z Łódzkiej Fabryki Maszyn. Korespondencja ta pt. „Świetlica, która nie spełnia swych zadań" ukazała się w dniu 3 lipca br. na łamach „Głosu Robotniczego".

PLAN ZAJĘĆ W BIEŻĄCYM TYGODNIU:

Wtorek, dnia 8 lipca br. w godz. 17—19 — porady dla korespondentów.

Środa, dnia 9 lipca br. w godz. 17—21: 1. Omówienie najlepszej korespondencji tygodnia i wręczenie nagrody 2. Pogadanka pt. „Zadania korespondentów w związku z realizacją Czynu Lipcowego". 3. Dyskusja. 4. Pokaz filmowy.

Czwartek, dnia 10 lipca w godz. 17—19 — porady dla korespondentów.

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR MUZYKI OPEROWEJ I OPERETKOWEJ

Dziś, o godz. 19.30, w sali *Państwowej Filharmonii* w Łodzi, ul. Narutowicza 20, odbędzie się koncert muzyki operowej i operetkowej. Udział w nim wezmą: Jadwiga Dzikówna (sopran), Ryszard Małożewski (tenor) i Henryk Maciejewski (bas).

Program koncertu obejmuje m. in. arie z oper: Moniuszki, Musorgskiego, Gounoda i innych.

MOŻNA KORZYSTAĆ Z PEŁNOPŁATNYCH SKIEROWAŃ FWP

Fundusz Wczasów Pracowniczych zawiadamia ogół związkowców, że oprócz skierowań ulgowych, wydawanych przez rady zakładowe i miejscowe w zakładach pracy, okręgowe i powiatowe biura skierowań FWP przy radach związków zawodowych posiadają pewną ilość skierowań na wczasy pełnopłatne, z których mogą korzystać wszyscy członkowie związków zawodowych i ich rodziny.

KURS PILOTAŻU SILNIKOWEGO LIGI LOTNICZEJ

Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim kandydatom na szkolenie lotnicze, że przyjmowane są jeszcze podania kandydatów w wieku od lat 17 do 21 na kurs pilotażu silnikowego i w wieku od 16 do 19 na kurs pilotażu szybowcowego, na miesiąc wrzesień.

Podania przyjmuje i udziela bliższych informacji Liga Lotnicza w Łodzi, ul. 22 Lipca 1-3 codziennie w godz. od 8 do 16.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: *Pabianicka 56*, Piotrkowska 127, Przejazd 59, *Zielona 28*, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Bankrut".
TEATR LETNI — godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Niespokojne szczęście"
OPERA ŚLĄSKA — godz. 19 — „Faust"
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Za wami pójdą inni" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Stalowi bojownicy" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" Nr. 32-52 — godz. 17, 18, 19; „Pieśń Abaja" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Chomik samolub", „Była sobie mrówka", „Czarodziejska torba" — godz. 16.
MŁODA GWARDIA — „Jak hartowała się stal" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Kariera w Paryżu" — godz. 18, 20
POLONIA — „Mury Malapagi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Cienie na torach" — godz. 18, 20
REKORD — Nieczynne z powodu remontu
1 MAJA — „Trójka trefl" — godz. 17.30, 19.30
ROMA — „Rodzina Artamonowych godz. 16.30, 18.30, 20.30
SOJUSZ — „Orzeł Kaukazu" — I ser. — godz. 19
STYLOWY — „Na granicy" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Nędznicy" I seria — godz. 18, 20
TATRY — „Człowiek bez jutra" godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Akcja — B" — godz. 16, 18, 20,
WŁÓKNIARZ — „Błękitne miecze" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Sekretarz Rejkomu" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

RADIO

WTOREK, 8 LIPCA 1952 R.

12.04 Dziennik. 14.00 Dziennik. 14.15 Pieśni murzyńskie. 14.30 Koncert Orkiestry ŁRPR. 15.10 „Synowie". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Utwory na flet i klarnet. 16.20 „Łódzcy robotnicy pracują metodą Żandarowej". 16.30 Muzyka poważna. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.30 Pieśni masowe. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 19.15 „Młodzież z Zakładów im. Gwardii Ludowej inicjuje ruch wielowarsztatowy". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik. 21.30 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej. 21.50 Zagadka literacka. 22.20 Orkiestra Taneczna. 23.00 Koncert solistów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104 a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17 — tel. 206-42. Pap. i druk. mat. 60 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1.80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-11285